Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 29 sierpnia 1938 Nr 238

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Warszawa przygotowuje się do wyborów

Warszawa, 28. 8. (A) Prace przygotowawcze do wyborów do rady miejskiej w Warszawie już się ukończyły. W sobotę zawezwano do komisariatu rządu cały szereg działaczy społecznych polskich i żydowskich, przy czym niektórym żydowskim działaczom zaproponowano złożenie do dnia 5 września listy z nazwiskami osób, które mają wejść w skład komisji obwodowych. Jak wiadomo, Warszawa zostanie podzielona na 400 obwodów wyborczych.

Stany Zjednoczone ostro potępiają wojnę

Waszyngton, 28. 8. PAT. Z okazji 10-lecia podpisania paktu Brianda—Kelloga odbyła się akademia radiowa, podczas której sekretarz stanu Hull wygłosił przemówienie w ostrych słowach potępiając wojnę, „która nie przynosi korzyści nawet zwycięzcom“ i nawołując do wykonania zobowiązań paktu. Poza tym wygłosili przemówienia szefowie placówek dyplomatycznych Ameryki łacińskiej w Waszyngtonie oraz wyżsi urzędnicy departamentu stanu.

Straszna katastrofa lotnicza w Szwajcarii

6-ciu zabitych, 4 samoloty zniszczone

Bern, 28. 8. PAT. Wczoraj po południu eskadra samolotów w składzie 5-ciu aparatów wystartowała z lotniska Dubendorf na święto lotnicze do Lugano. Nad kantonem Schwyz samoloty trafiły na gęstą mgłę. 4 samoloty rozbiły się o skały. Załoga 3-ch samolotów w składzie 6-ciu ludzi poniosła śmierć. Dwóch lotników z 4-go samolotu odniosło ciężkie rany. Piąty samolot ocalał, lądując pomyślnie w m. Bellinzona. Na miejsca katastrofy wysłano ekspedycje ratunkowe.

* * *

Bern, 228. 8. PAT. Szczegóły katastrofy, która okryła ciężką żałobą wojskowe lotnictwo szwajcarskie przedstawiają się następująco: Eskadra 5-ciu samolotów natrafiła na gęstą mgłę, przelatując na wysokości 2500 mtr nad kantonem Schwyz. Samoloty zawróciły, zamierzając powrócić na lotnisko Dubendorf. W czasie tego manewru 3 samoloty rozbiły się o skały w okolicach Muotathal. 6-ciu lotników-oficerów poniosło śmierć. Czwarty samolot rozbił się o skały w okolicach Drusenberg i stanął w płomieniach. Obaj oficerowie-lotnicy odnieśli ciężkie oparzenia i zostali umieszczeni w szpitalu w Einsiedel. Piąty samolot ocalał. Na miejsce katastrofy udały się ekspedycje ratunkowe z udziałem policji kantonu Schwyz oraz podchorążych oficerskiej szkoły lotniczej.

* * *

Londyn, 28. 8. PAT. Wczoraj wieczorem rozbił się podczas lotu próbnego na lotnisku Hatfield samolot „Albatross“, który miał utrzymywać komunikację przez Atlantyk północny. Samolot rozerwał się na dwie części w momencie lądowania. Pilot i trzej pasażerowie ocaleli.

Wyczerpanie kredytów Funduszu Pracy

Warszawa, 28. 8. (A) Na robotach publicznych w województwach centralnych nastąpiły w ostatnich dniach pierwsze wypowiedzenia. Jak się okazuje, spowodowane to zostało wyczerpaniem kredytów wyznaczonych przez Fundusz Pracy. W związku z tym, organizacje zawodowe robotników sezonowych zdecydowały wysłać delegację do dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie. Delegacja ta zabiegać będzie o przyznanie dodatkowych kredytów, tak, by roboty sezonowe prowadzone były przez całą jesień. Umożliwi to tym robotnikom nabycie prawa do otrzymywania ustawowych zasiłków.

Walka z przemytnictwem na pograniczu litewskim

Warszawa, 28. 8. (A) Jak wiadomo, od wielu lat najbardziej nagminnie występujące przemytnictwo obserwowane było na pograniczu polsko-litewskim. Fakt ten pozostawał w związku z nieuregulowaniem stosunków bezpieczeństwa i brakiem możliwości porozumienia się władz granicznych, co było wykorzystywane przez przemytników. Obecnie stosunkom tym położony zostanie kres zawarta bowiem ostatnio między obu państwami umowa ułatwi pościg za przemytnikami zagranicę. Z tego powodu ustał prawie zupełnie szmugiel cukru i artykułów monopolowych z Litwy.

Podziękowanie rządu polskiego za gościnność włoską

Rzym, 28. 8. PAT. W związku z pobytem Pana Prezydenta R. P. w Lauranie p. ambasador R. P. w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski złożył min. spr. zagr. hr. Ciano podziękowanie rządu polskiego za wszystkie ułatwienia i uprzejmości okazane przez rząd włoski Panu Prezydentowi R. P. w czasie jego pobytu we Włoszech.

Interwencja w sprawie zawieszonego związku rzemieślników żydowskich

Warszawa, 28. 8. (A) Jak wiadomo, został zawieszony w działalności zarząd centralnego związku rzemieślników żydowskich w Polsce. Powodem zawieszenia było to, że w zarządzie centrali zasiadają osoby nie mające nic wspólnego z rzemiosłem. Jak się dowiadujemy, nastąpi w dniu jutrzejszym interwencja w tej sprawie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i w komisariacie rządu.

Prawa szkół akademickich

Warszawa, 28. 8. (A) Z dniem 1 września wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa Oświaty, rozszerzające prawa szeregu wyższych uczelni w Polsce. M. i. prawo szkoły akademickiej nadane zostało Studium Handlowemu w Krakowie.

Zegary kontrolne w gimnazjach warszawskich

Warszawa, 28. 8. (A) Kilka stołecznych gimnazjów wprowadza w nadchodzącym roku szkolnym inowację, która ułatwić ma władzom szkolnym kontrolę nad punktualnym uczęszczaniem uczniów do zajęć. W szkołach ustawione będą automatyczne zegary kontrolne na wzór podobnych zegarów w zakładach przemysłowych. Każdy uczeń obowiązany będzie przy wejściu do szkoły wycisnąć na zegarze automatycznym godzinę przybycia. Wprowadzenie automatów tych w szkołach uczyni zbędnym codzienne wywoływanie uczniów dla sprawdzenia listy obecności.

Piast i wybory

Podczas wczorajszej audycji radiowej z udziałem Szczepka i Tońka zaszedł następujący niezwykle charakterystyczny fakt. Oto Szczepko gwarząc łobuzersko o starych dziejach Polski i mówiąc o Piastach został zainterpelowany przez Tońka:

— A kto tego Piasta na tron wyniósł?

— Były wybory.

— Takie zwyczajne wybory?

— A jakże!

— Już mi Szczepciu nie opowiadaj takich bajek, bo jak to możliwe, żeby z takich wyborów dopuścili Piasta do rządów.

Licznie zebrana publiczność zareagowała na ten fragment burzliwymi oklaskami, które trwały przez długi czas.

BERNARD SINGER

TRIUMFY DYPLOMACJI ANGIELSKIEJ

Kilka tygodni temu konferencja ententy bałkańskiej postanowiła znieść artykuły traktatu w Neuilly, które ograniczały prawo Bułgarii do zbrojeń. Prasa polska mało uwagi poświęciła temu problemowi, jakkolwiek fakt ten sam dla siebie posiadał duże znaczenie nie tylko dla państw bałkańskich, nie tylko dla sprawy pokoju na owym terenie, lecz także dla całokształtu polityki europejskiej.

Pod naciskiem Włoch starała się Bułgaria już od dłuższego czasu o to, by jej stosunki z Jugosławią uległy poprawie. Ci dwaj dawni wrogowie przeprosili się omal całkowicie. Regent Jugosławii, ks. Paweł i król bułgarski, Borys składali sobie wzajemnie wizyty w Sofii i w Belgradzie. Ogłoszono szereg komunikatów, które dowodziły, że Bułgaria gotowa jest uregulować szereg spornych kwestii z Jugosławią na drodze pokojowej. Jeszcze nie długo przed tym trudno byłoby w ogóle pomyśleć, aby stosunki tych dwóch państw mogły się w ten sposób ułożyć. Problem Macedonii stale wywoływał złą krew u Bułgarów, a oddziały macedońskie, których główna kwatera znajdowała się w Bułgarii, bezustannie operowały po serbskiej stronie. A jednak udało się znaleźć wyjście.

Bułgarzy musieli zrezygnować z kontynuowania irredenty. Trudno jednak było wyobrazić sobie, że Bułgaria wyrzeknie się postulatu przyznania praw dla swej mniejszości w Dobrudży. Stosunki bułgarsko-rumuńskie były w dalszym ciągu napięte, Włochy nie mogły znaleźć drogi, któraby doprowadziła do porozumienia.

Sytuacja jednak uległa zmianie. Miejsce Włoch na półwyspie bałkańskim zajęła Anglia z Francją. Puszczono w ruch wszystkie sprężyny, aby ententa bałkańska porozumiała się z Bułgarią i aby z czasem rząd bułgarski znalazł się w szeregu państw, do tej ententy należących.

Rokowania te trwały przez kilka miesięcy. Dyplomacja francuska korzystała z wszystkich stojących do jej dyspozycji środków, aby trafić do sfer dyplomacji bułgarskiej. Korzystną ku temu sposobność dała sytuacja ekonomiczna Bułgarii.

Lwia część eksportu bułgarskiego kierowana jest do Niemiec. Ponieważ jednak Trzecia Rzesza nie płaci gotówką za towary, lecz narzuca dostawcom artykuły swej produkcji, Bułgaria znalazła się w trudnej sytuacji finansowej. Wówczas Francja zaproponowała udzielenie większej pożyczki i wydelegowała do Sofii specjalną komisję finansową, której udało się pozyskać miarodajne czynniki bułgarskie dla sprawy porozumienia z ententą bałkańską.

Układ ten ma znaczenie nie tylko dla Jugosławii i Rumunii, lecz także dla Turcji. Przez długie lata turecka opinia publiczna uderzała na alarm, wskazując na to, że Bułgaria szuka dostępu do morza, że pożądliwym okiem spogląda na Konstantynopol i że armia bułgarska, rzekomo niedostatecznie wyposażona na skutek ograniczeń wypływających z traktatu w Neuilly, jest jednak dość silna, aby przez Adrianopol wtargnąć do Konstantynopola.

Odnosiło się wrażenie nawet, że Grecja, Rumunia i Jugosławia tolerowałyby taki ewentualny najazd, aby wyzwolić się z pretensyj bułgarskich do Macedonii, do Dobrudży i Salonik. Ten fakt zresztą skłonił Turcję do przystąpienia do ententy bałkańskiej.

Układ, zawarty ostatnio między Bułgarią a Małą Ententą stanowi odprężenie sytuacji na Bałkanach. Czy znaczy to jednak, że na wypadek komplikacyj międzynarodowych i katastrofy europejskiej, Bułgaria puści w niepamięć swe porachunki z Rumunią w sprawie Dobrudży i z Jugosławią w sprawie Macedonii? Jasne, że nie.

Z drugiej strony Anglia starała się doprowadzić do porozumienia między Małą Ententą a Węgrami, aby wywołać odprężenie w basenie naddunajskim. Dopiero teraz można należycie ocenić wymowę rumuńskiej ustawy mniejszościowej, wydanej ostatnio przez króla Karola. Zarządzenie to bowiem, które w pierwszym rzędzie bierze pod uwagę zagadnienie mniejszości węgierskiej w Siedmiogrodzie, miało stać się podstawą do porozumienia rumuńsko-węgierskiego.

Próby, zmierzające do porozumienia między Jugosławią a Węgrami, poczynione zostały już dawno. Mniejszość węgierska w Jugosławii nie jest tak liczna, aby mogła być przeszkodą w tym kierunku.

W tych warunkach odbył się zjazd ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Bled. W chwili, kiedy regent Horthy wraz z ministrem spraw zagranicznych Kanyą bawili w Kilonii, trwały rokowania między przedstawicielami Małej Ententy i Węgier w sprawie wspólnego tymczasowego paktu. Bieg tych rokowań był bardzo skomplikowany. Targowano się omal o każdą literę. W ostatniej chwili przedstawiciel Węgier oświadczył, iż szereg trudności uniemożliwia mu akceptowanie ustalonego tekstu umowy. Telefonował więc do ministra Kanyi do Kilonii, stamtąd jednak odpowiedziano, że nie ma tam pana o takim nazwisku i że nikt go tam nie zna.

— Nic nie szkodzi — zauważył Stojadinowicz — będziemy czekali, aż go tam poznają.

Istotnie po godzinie udało się już reprezentantowi Węgier uzyskać połączenie z min. Kanyą i tekst układu został podpisany.

Teraz pisze prasa węgierska, że w Bled nie zaszło właściwie nic szczególnego. Przyznano Węgrom formalnie to samo prawo, jakie uzyskała niedawno temu Bułgaria, faktycznie jednak rząd węgierski oddawna prowadził politykę zbrojeniową i otrzymywał broń od Niemiec i Włoch drogą przez Austrię.

Interesujące jest również oświadczenie prasy węgierskiej, że utrzymywanie dobrych stosunków z sąsiadami zależne jest od traktowania mniejszości węgierskiej. Z Rumunią i Jugosławią potrafią się Węgry porozumieć, nie mogą jednak spokojnym okiem przyglądać się prześladowaniom mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji (faktycznie położenie mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji jest korzystniejsze, niż gdzie kolwiek indziej).

Można podziwiać to kozackie poczucie sprawiedliwości, jakie manifestują Węgry, upominając się o równouprawnienie dla mniejszości narodowych. Chorwaci i Słowacy uginali się pod ciężkim jarzmem wtedy, kiedy znajdowali się pod władzą Węgier. Madziaryzacja przybierała brutalne formy, a i dzisiejszy stosunek Węgier do mniejszości żydowskiej wskazuje, jakie znaczenie posiadają frazesy ministrów Imredy i Kanyi, a nawet hr. Bethlena i Eckhardta o prawach dla mniejszości.

Tu jednak nie o prawa chodzi. Na Węgrzech wierzą, iż uda się uzyskać od Czechosłowacji autonomię terytorialną dla wszystkich mniejszości, a więc tym samym także dla węgierskiej. Dlatego też Budapeszt chce porozumieć się z Rumunią i Jugosławią, a jeśli chodzi o podjęcie rozmów z Czechosłowacją — grać na zwłokę. Rząd węgierski wierzy też, że w obecnych warunkach uda się złamać jedność Małej Ententy i doprowadzić do dwustronnego porozumienia.

Dyplomacja niemiecka patrzy z niepokojem na Budapeszt. Obawia się mianowicie, aby wbrew serdecznemu przyjęciu, jakie zgotowano gościom węgierskim w Niemczech, Węgry w ostatniej chwili nie przeszły na stronę Anglii i aby za cenę szerokich koncesji dla mniejszości węgierskiej, nie doszło do porozumienia między Budapesztem a Pragą. Dlatego też mniejszość niemiecka torpeduje rokowania z Czechosłowacją. Berlin wszczął znowu ostrą kampanię przeciwko rządowi czeskiemu.

Czy jednak uda się doprowadzić do całkowitego porozumienia między Węgrami a Małą Ententą? Czy Węgry uważają zdobyte równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń za rzecz o znaczeniu tylko platonicznym? Czy przypadkiem nie chcą się zbroić po to, aby z czasem odebrać utracone terytoria? Od szeregu lat chorągwie węgierskie spuszczone są do połowy masztu na znak żałoby z powodu krzywdzących postanowień traktatu w Trianon. Idea odrestaurowania królestwa św. Stefana oskrzydla zarówno sfery dyplomacji jak i sfery wojskowości węgierskiej.

Wszelkie te manewry dyplomatyczne, jakie w chwili obecnej przeprowadza Anglia, mają rzecz jasna znaczenie decydujące w okresie pokoju. Jednakowoż gdyby doszło do wybuchu katastrofy, podpis Węgier, złożony pod paktem Kelloga, znaczyć będzie dokładnie tyle, co zobowiązania, wzięte na siebie przez Bułgarię.

W obecnym momencie jednak dyplomacja angielska święci częściowe triumfy, dopatrując się w obranych przez siebie metodach, drogi prowadzące do odprężenia zarówno w Europie środkowej jak i na Bałkanie.

Równocześnie jednak próbują Niemcy zaostrzyć sytuację na tych odcinkach. Jako odpowiedź na wyniki konferencji w Bled przyszła seria wiadomości o nowej kampanii niemieckiej przeciwko Czechosłowacji, motywowanej tym, że prasa czeska obraziła armię niemiecką i Fryderyka Wielkiego. Znowu trwają gorączkowe narady między Anglią a Francją, a współpracownicy Runcimana bawią w Londynie.

Niemcy na nowo przypuszczają szturm wierząc, iż ostatecznie Anglia i Francja będą już miały dosyć tego stanu ostrego pogotowia że w pewnej chwili uda im się wtargnąć na Sudety i zmienić mapę Europy przez zlikwidowanie akcji dyplomatycznej Anglii i Francji, prowadzonej w Europie środkowej i na Bałkanie.

—oo—

Matura w liceach ogólnokształcących

W Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. ukazało się zarządzenie o regulaminie egzaminu dojrzałości w liceum ogólno-kształcącym.

W zasadzie matura licealna jest podobna do dawnej gimnazjalnej.

Egzamin piśmienny odbywa się z języka polskiego i jeszcze drugiego przedmiotu, zależnie od wydziału. A więc na wydziale humanistycznym z języka obcego, na wydziale klasycznym z języka łacińskiego, na wydziale matematyczno-fizycznym z matematyki, na wydziale przyrodniczym z fizyki. W każdym razie w porównaniu z przeszłą maturą pisze się o jedno zadanie mniej.

Ministerstwo zarzuciło centralizację zadań. Dotychczas bowiem było tak że jedna i ta sama grupa tematów była wysyłana do wszystkich gimnazjów na obszarze jednego kuratorium. Obecnie będzie to utrudnione, gdyż powrócono do starego systemu mianowicie, że każde liceum będzie wysyłać do kuratorium projekty zadań, które zostają zaakceptowane przez władze, ewentualnie kuratorium może wysłać własne tematy.

Egzamin ustny obejmuje cztery lub pięć przedmiotów, za każdym razem religię, z której można być zwolnionym. Na wydziale humanistycznym zdaje się więc prócz fakultatywnej religii, język polski, historię, łacinę i język obcy nowożytny. Na wydziale klasycznym: język polski, łacinę lub grekę. Na wydziale matematyczno-fizycznym: matematykę, fizykę z astronomią, chemię. Na wydziale przyrodniczym: biologię, chemię, geografię i geologię albo fizykę z astronomią.

Egzamin maturalny będzie można zdawać dwa razy w charakterze ucznia, a za trzecim razem tylko jako eksternista.

Winston Churchill uzupełnia Simona

Anglia gotowa odegrać swą rolę w obronie cywilizowanej ludzkości

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 28. 8. (P) Niezwykle wymownym uzupełnieniem do oświadczenia sir John Simona, jest przemówienie, wygłoszone o tym samym czasie przez Winstona Churchilla, który bez niedomówień wskazał na to, że Anglia gotowa jest stanąć w obronie zagrożonego pokoju. Churchill w mowie swej wywodził m. in.:

Cała Europa, cały świat zbliża się coraz bardziej do kulminacyjnego punktu kryzysu, którego niepodobna już na długo odroczyć.

Wojna nie jest w żadnym wypadku nieunikniona, jednakowoż grożące pokojowi niebezpieczeństwa tak długo nie dadzą się usunąć, jak długo potężna armia niemiecka, której żołnierze wyrwani zostali nagle ze swych domostw i wcieleni w szeregi wojska, nie zostanie na nowo rozwiązana.

Takie bowiem pociągnięcie jest krokiem niezwykle poważnym dla kraju, który utrzymuje w pogotowiu wojennym półtora miliona żołnierza, jakkolwiek nikt mu nie zagraża, ani nikogo nie musi się obawiać. Muszę otwarcie powiedzieć, że

Niemcy nie byłyby się zdecydowały do tego, gdyby z góry nie powzięły zamiaru puścić w ruch tę armię w ciągu krótkiego okresu.

Powtarzanie zmyślonych historii o sprzysiężeniu marksistowskim w Czechosłowacji i rozkaz, dany Niemcom sudeckim, aby się zbroili i bronili, to niepokojące symptomy, podobne dotych, które poprzedziły aneksję Austrii.

Na czele naszego państwa stoi rząd, o którym każdy wie, że szczerze oddany jest pokojowi i którego jedynym powołaniem i jedyną polityką jest pokój utrzymać. Rząd ten okazał, że jest gotów pozwolić sobie na postponowanie i obrazy, na jakie nie pozwoliliśmy sobie w żadnym innym okresie naszych dziejów. Niemniej jednak

wielki błąd popełniłoby każde państwo, które sądzi, że Anglia nie jest w stanie, gdyby zaszła konieczność, odegrać swej roli ramię przy ramieniu z inymi mocarstwami, jeśli chodzić będzie o ochronę podstawowych założeń cywilizowanej ludzkości.

Jest rzeczą niewymownie smutną, że w tej chwili losy europejskiego pokoju zależą od decyzji jednego człowieka. Byłoby niezawodnie krokiem katastrofalnym, gdyby on wprowadził naród niemiecki w awanturę, którąby nieubłaganie musiała się przerodzić w wojnę światową.

Terroryści porwali stu Arabów

Jerozolima, 28. 8. ŻAT. Działalność arabskich band terrorystycznych w okolicach Jerozolimy przybiera coraz bardziej na gwałtowności. Co noc wsie arabskie oraz niektóre przedmieścia podjerozolimskie są odwiedzane przez grupy terrorystyczne, które wymuszają na mieszkańcach pieniądze na cele akcji terrorystycznej. We wsi Lifta pod Jerozolimą terroryści nałożyli na mieszkańców „okup" w wysokości 500 f. szt. Każda rodzina z osobna została opodatkowana na 20 f. Jednemu z bogatszych gospodarzy „wymierzono" aż 1000 f., zdołał on jednak wczas się ukryć. Inna banda przybyła do wsi Betar, a gdy nie zastała muchtara (wójta), podpaliła jego dom. Podobnie było na przedmieściu Jerozolimy Bekaa. Terroryści mieli opracowaną listę mieszkańców i wyznaczonych „podatków". Ta sama banda przybyła do wsi Beit-Nakuba pod Kiriat-Anawim. Kto nie miał pieniędzy, był niemiłosiernie bity.

Także na południu Palestyny wzmaga się anarchia. Ostrzeliwanie i próby podpalania obiektów żydowskich powtarzają się codziennie. Jednej nocy podpalono pakownie na plantacjach Rechobot, Gedera, Gan-Javne i inn. To samo powiedzieć należy o sytuacji w Haifie i okolicy. Bezkarnie uprawiany jest terror przeciwko fellachom arabskim, którzy odstępują warzywa kupującym Żydom. W Haifie władze zamurowały 4-metrowym murem betonowym przejście z ulicy Klasztornej do przyległych zaułków, tędy bowiem rzucano niejednokrotnie bomby.

W Beer-Saba zabudowania administracji okręgowej zostały otoczone wysokim ogrodzeniem z drutu kolczastego.

We wsi Salfid pod Nablus policja w czasie rewizji znalazła 10 karabinów i dużo amunicji. Aresztowano 4 Arabów.

Uzbrojona banda uprowadziła siedmiu robotników arabskich, zajętych przy naprawie przewodów technicznych. Jak informuje „Haboker", liczba porwanych dotychczas przez terrorystów Arabów sięga stu. Przed kilku dniami na wrotach meczetów w Haifie ukazało się obwieszczenie, że 12 znanych Arabów, którzy opuścili Palestynę, w obawie przed terrorystami, powinni niezwłocznie wrócić do kraju, gdyż w przeciwnym razie będą uznani za zdrajców i zgładzeni.

Sąd wojskowy w Haifie skazał na karę śmierci Araba nazwiskiem Sami Muhamad-Suabi ze wsi Sirin, lat 40, ujętego w czasie napadu na autobus żydowski przy Jaarot-Hakarmel, kiedy to zabitych zostało 10 Żydów.

Na dziedzińcu więzienia centralnego w Jerozolimie został stracony Arab Ali Musalman, skazany na karę śmierci przez sąd wojskowy po ujęciu go w czasie starcia między terrorystami a wojskiem z bronią w ręku.

Włochy „przygotowane na następne etapy"

Rzym, 28. 8. PAT. Ogłoszono tu nowy kalendarz faszystowski na 17 rok ery faszystowskiej. Wśród ważniejszych dat zwracają uwagę: 29. 10. 1938 — wyjazd z Genui i Neapolu 1800 rodzin kolonistów włoskich do Libii, 4. 1. 1938 r. — 20-ta rocznica zwycięstwa w wielkiej wojnie, połączona ze zjazdem 90-tysięcy kombatantów w Rzymie, 23. 3. 1939 r. — otwarcie nowej Izby związków faszystowskich i korporacji, 30 6. 1939 r. — pierwszy tydzień morski, poświęcony siłom morskim Italii.

„Giornale d'Italia", komentując kalendarz faszystowski na rok 17-ty pisze m. in.: „Oto są etapy marszu, które dadzą się obecnie przewidzieć. Etapy nieprzewidziane, podyktowane przez wypadki zewnętrzne, niezależne od inicjatywy włoskiej, zostaną ogłoszone przez historię w Europie i w innych częściach świata. Na wydarzenia te jednak Włochy są całkowicie przygotowane".

Min. Konrad Libicki naczelnym dyrektorem Polskiego Radia

Jak już donieśliśmy na zebraniu Rady Nadzorczej S. A. Polskie Radio wybrany został jednogłośnie na stanowisko Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia p. min. Konrad Libicki, dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej Polskiego Radia i dyr. Naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej.

P. min. Libicki liczy lat 47, w r. 1905 brał czynny udział w strajku szkolnym, po czym ukończył gimnazjum filologiczne Chrzanowskiego w Warszawie, studia uniwersyteckie odbywał w Krakowie i Paryżu. Posiada dyplom Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych. W latach szkolnych i uniwersyteckich brał czynny udział w pracach tajnych Organizacji Młodzieży Narodowej zajmując szereg stanowisk kierowniczych.

W r. 1911 rozpoczął pracę w Związku Strzeleckim, a w r. 1914 należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, wchodząc do jej Komendy Naczelnej i pełniąc w chwili wkroczenia wojsk niemieckich funkcję zastępcy Komendanta Naczelnego. W tym też czasie prowadzi Wolną Szkołę Wojskową.

W dniu 7 lutego 1915 r. otrzymuje nominację na podporucznika I-szej Brygady Józefa Piłsudskiego. Wyrusza na front jako dowódca Kompanii Batalionu Warszawskiego, pozostając w służbie frontowej aż do kryzysu legionowego. Po kryzysie desygnowany jest na stanowisko Komendanta Grupy Okręgów w Polskiej Organizacji Wojskowej.

W dniu 11 listopada 1918 r. bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców w Warszawie, po czym zajmuje szereg stanowisk w służbie zarówno frontowej jak i sztabowej. W r. 1924 uzyskuje dyplom Wyższej Szkoły Wojennej i wyjeżdża jako attache wojskowy do Finlandii.

W r. 1927 powołany do służby w Min. Spraw Zagranicznych, pełni tam funkcje naczelnika Wydziału Prasowego. W r. 1929 mianowany zostaje posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Estonii, w r. 1933 obejmuje naczelną dyrekcję PAT'a.

Min. Konrad Libicki odznaczony jest orderami: „Virtuti Militari" V-ej klasy, „Krzyż Niepodległości z mieczami", trzykrotnie „Krzyżem Walecznych", Komandorią „Polonia Restituta", Komandorią „Legii Honorowej" oraz szeregiem wysokich odznaczeń zagranicznych.

Równocześnie na tym samym zebraniu prezesem Rady Nadzorczej wybrany został inż. Antoni Krzyczkowski, dyrektor Departamentu Technicznego Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

—oo—

Utrata obywatelstwa i utrata prawa do życia

Bukareszt, 28. 8. ŻAT. Specjalna komisja powołana przez ministerium handlu i przemysłu do opracowania projektu statutu przemysłowego, uchwaliła zasadę, że prawo prowadzenia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych ma być zarezerwowane dla obywateli rumuńskich. Wyjątkowe traktowanie cudzoziemca ma być dopuszczalne tylko w tym wypadku, jeśli zainteresowany dowiedzie, że w jego kraju obywatele rumuńscy korzystają z przywileju, którego żąda dla siebie. Gdyby zasada ta weszła w życie, utraci prawo zarobkowania w Rumunii wielu kupców i przemysłowców żydowskich, którzy na mocy ustawy rewizyjnej utracili obywatelstwo rumuńskie Rewizje obywatelstwa zostały już zakończone, ostateczne ich wyniki nie są jednak dotychczas znane.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa ligowe

Kraków: Wisła—Śmigły 4:1.
Łódź: ŁKS—Warta 0:0.
Warszawa: Polonia—Cracovia 2:2.
Chorzów: Ruch—AKS 4:1.
Lwów: Pogoń—Warszawianka 3:0.

Krakowska Liga Okręgowa

Olsza—Grzegórzecki 5:0.
Wisła—Zwierzyniecki 6:0.
Podgórze—Korona 0:0.

O wejście do Ligi Państwowej

Garbarnia—Union Touring 2:1.

O wejście do Ligi Okręgowej

Dąbski—Azotania 4:0.
Mościce—Kabel 5:1.

— Spowodu nawału materiału aktualnego odpadł dzisiejszy odcinek powieści Arnolda Zweiga „Intronizacja".

Z PRASY ŻYDOWSKIEJ

O perspektywach i warunkach emigracji żydowskiej

Tworząc panikę emigracyjną, antysemityzm zmniejsza faktyczne możliwości emigracji

Dr. M. Kleinbaum stwierdza w „Hajncie", że plany „rozwiązania kwestii żydowskiej" mnożą się ostatnio, jak grzyby po deszczu. Nie doczekaliśmy się jeszcze pierwszych praktycznych wyników konferencji w Evian, nie widzimy jeszcze konsekwencji kongresu Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w Kopenhadze, a już mamy nowe zapowiedzi międzynarodowych konferencji dla rozwiązania kwestii żydowskiej. Mówiono poprzednio, że Polska i Rumunia zażądać mają wspólnie zwołania takiej konferencji na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów; wczoraj dowiedzieliśmy się od PAT — uważanej zresztą przez autora za niezbyt pewne źródło, zwłaszcza w kwestii żydowskiej — że postulat taki wysunąć ma Mała Ententa. Być może, że ta zmiana inicjatorów ma coś wspólnego z oddaleniem się Polski od Genewy i ze zmianą kursu polityki mniejszościowej rządu rumuńskiego, kursu, który rządowi temu pozwala występować na forum międzynarodowym solidarnie z Jugosławią i Czechosłowacją, jeśli idzie o kwestię żydowską. Tak, czy inaczej świat o Żydach nie zapomina. I oczywiście, ktokolwiek tknie się tylko kwestii żydowskiej, ten dochodzi szybko do przekonania, że bez emigracji nie da się ona rozwiązać. Stąd kampania na rzecz kolonizacji żydowskiej na Madagaskarze; stąd teraz wiadomości o nowej ekspedycji polskiej do Kenyi; stąd zrodziły się zapewne i inne plany, dotyczące emigracji i kolonizacji żydowskiej na Filipinach, w Kanadzie i Australii, w Sandżaku Aleksandretty.

Wszystkie te plany i projekty zawierają — pisze autor — niewątpliwie zdrowy rdzeń. Tylko zaślepieni doktrynerzy mogą negować dziś fakt, że dla milionów Żydów wschodnio i środkowo-europejskich jedynym ratunkiem jest przejście do nowych, produktywnych zajęć; że ten proces przewarstwowienia jest w istniejących warunkach politycznych i społeczno-gospodarczych nie do przeprowadzenia w krajach dotychczasowego zamieszkania bezrobotnych, bezzarobkowych i pozbawionych zawodu Żydów, — i że dlatego wśród mas żydowskich istnieje straszliwa potrzeba emigracji. Tylko szaleńcy i zbrodniczy demagodzy mogą stwierdzenie tej gorzkiej prawdy nazywać „żydowskim antysemityzmem".

Szaleństwem lub zbrodnią jest bowiem, jeśli masom żydowskim każe się czekać na zmianę ogólnych warunków politycznych i społeczno - gospodarczych w Europie. Żydzi jako mniejszość uniwersalna nigdzie nie mogą sami zmienić oblicza świata. Próby znalezienia dla Żydów krajów imigracyjnych nie są całkowicie pozbawione szans, jakkolwiek są tu organiczne przeszkody.

Mówiąc o perspektywach emigracji, stwierdza autor, że dysproporcja w rozkładzie skupień ludzkich na kuli ziemskiej jest krzycząca. W pewnych częściach kuli ziemskiej ludzie dławią się w nędzy, gdzieindziej leżą niewykorzystane bogactwa natury. Jest to niesprawiedliwość społeczna, która może być rozwiązana jedynie przez nową wędrówkę ludzi w połączeniu z duchem pionierskim i wielką misją cywilizatorską. Gęstość zaludnienia poszczególnych części świata waha się od 46 ludzi na 1 klm. kw. w Europie do 1,1 — w Australii. Cyfry te nie wymagają komentarzy. Oczywiście przesiedlenie kilku milionów Żydów nie może zmienić mapy zaludnienia świata, ale nie ulega wątpliwości, że w najbliższej „wędrówce ludów" Żydzi posiadać będą niepośledni udział. Dotyczy to zwłaszcza kilku doniosłych punktów na mapie świata. Tak więc gęstość zaludnienia Kanady i Australii jest 135 razy mniejsza, niż wysp japońskich. Jeśli Wielka Brytania nie zaludni tych swoich dominiów pewnym i wiernym materiałem ludzkim, to naturalny japoński pęd do ekspansji wcześniej, czy później utoruje sobie drogę do terytoriów brytyjskich. Tymczasem Anglicy są już dziś narodem zbyt sytym i zamożnym, by mogli wydawać z siebie pionierów kolonizacyjnych. Jeśli zatem chcą oni uratować swój stan posiadania w Australii, Kanadzie, Kenyi i innych posiadłościach, gdzie grozi im inwazja japońska, włoska lub niemiecka, to muszą uciec się do nieangielskiego materiału ludzkiego, któryby jednak pozostał wierny Anglii. Spółka angielsko-żydowska zapoczątkowana w Palestynie posiada zatem obiektywne perspektywy rozwoju w przyszłości. Pogłoski — na razie fałszywe lub przesadzone — o ułatwieniach dla imigrantów żydowskich w Australii, Kanadzie i Kenyi mają przeto podstawę logiczną. To samo dotyczy projektów kolonizacji żydowskiej na Filipinach, dla których Stany Zjednoczone widzą rosnące niebezpieczeństwo w imperializmie japońskim. Bezdomny naród żydowski może przeto i w dziedzinie światowej polityki kolonialnej stać się sojusznikiem demokratycznych państw zachodnich. Również w krajach Bliskiego Wschodu możliwości populacyjne są ogromne i niewykorzystane. Gęstość zaludnienia w Syrii i Libanie wynosi zaledwie 10 głów na klm. kw., w Transjordanii — 3. Jeśli wziąć pod uwagę tylko te tereny, które nadają się do uprawy roli, wynoszą one 800 tys. klm. kw., co wystarczy dla wyżywienia 100 milionów ludzi, gdy dotychczas zamieszkuje te kraje zaledwie 55 milionów. Potencjał przyrostu ludności wynosi tam zatem 45 milionów głów, co wymaga oczywiście olbrzymiego kapitału pionierskiego i pracy pionierskiej. Ani jednego, ani drugiego Arabowie wydać z siebie nie mogą. Zresztą szybko realizuje się tendencja mocarstw, zmierzająca do odepchnięcia Arabów od wybrzeży morza Śródziemnego. Przedłużenie wybrzeża tureckiego w Azji Mniejszej stanowi autonomiczny Sandżak Aleksandretty, rządzony wspólnie przez Francję i Turcję, a dalej chrześcijańskie prowincje Latakii i Libanu, odcinające od morza muzułmańsko-arabską Syrię. Dalej żydowska Palestyna oddzielać będzie od morza arabską część Palestyny i Trans jordanię. Jeśli to terytorium żydowskie posiadać będzie jeszcze bezpośrednią granicę z wiernym Anglii Egiptem, to Arabowie będą zupełnie odgrodzeni od wybrzeża morskiego. Tu może doszukiwać się należy źródeł wiadomości o planie kolonizacji 100 tys. Żydów w Sandżaku Aleksandretty, wiadomości, która, jeśli jest fałszywa, to tylko na dzisiaj.

Perspektywy są zatem olbrzymie, ale nie mniejsze są przeszkody. Przeszkodą taką jest przede wszystkim polityka antysemicka, która wiąże sprawę emigracji żydowskiej z antyżydowską agitacją ewakuacjonistyczną. W ten sposób wzrastają dysproporcje pomiędzy potrzebami emigracyjnymi a możliwościami znalezienia dla nich ujścia. Wiele rządów, które gotowe byłyby przyjąć pewną liczbę emigrantów-Żydów boją się jednak masowej emigracji uchodźców-Żydów, która grozi wywołaniem nastrojów antysemickich. Tworząc panikę emigracyjną, antysemityzm zmniejsza zatem faktyczne możliwości emigracyjne.

Emigracja zawiera również liczne niebezpieczeństwa z punktu widzenia narodowo-żydowskiego. Egzystencja narodu żydowskiego opiera się dzisiaj na dwóch wielkich skupieniach żydowskich: w Polsce i USA oraz na żydostwie palestyńskim. Jeśliby dzięki masowej emigracji do różnych krajów wielkie skupienia żydowskie uległy rozbiciu i rozproszkowaniu, grozi żydostwu katastrofa narodowa. Polityka żydowska musi zatem dążyć do powstania nowych liczebnych, zdolnych do życia i walki obronnej skupień żydowskich. Wielkie to zadanie spełnić może jedynie państwo żydowskie, które byłoby gwarancją, że nowe skupienia w Kenyi, Kanadzie, czy Aleksandrecie nie staływ się nowymi ośrodkami diaspory, lecz filiami metropolii żydowskiej, związanymi z nią narodowo-politycznie i kulturalnie. Bez tego warunku, tj. bez powstania państwa żydowskiego w Palestynie każda inicjatywa emigracyjna jest jedynie drobnostkową pracą niepopłacającą. Inicjatywy takie bowiem pomagają jedynie jednostkom, a szkodzą ogółowi gdyż nie posiadają wielkich aspektów politycznych w oczach demokratycznych mocarstw kolonialnych. I dlatego, pisze autor, gdy cały świat chce obdarzyć Żydów „rozwiązaniami" kwestii żydowskiej, gdy ofiaruje się Żydom setki krajów i wymienia się na drobną monetę wielką narodową tragedię żydowską i wielkie narodowe perspektywy żydostwa, odpowiedź społeczeństwa żydowskiego brzmi następująco:

„Dajcie nam przede wszystkim żyć, umożliwcie nam naszą egzystencję narodową, zaprzestańcie walki eksterminacyjnej przeciwko nam, umożliwcie nam odbudowę naszej ojczyzny, ukonstytuowanie się jak samodzielny naród — wtedy sami przejmiemy nasz los w nasze własne ręce. Wtedy sami wraz z zainteresowanymi przyjaznymi czynnikami rozwiążemy nasze zagadnienie emigracyjne. Wtedy sami staniemy się narodem pionierów, którzy ożywią pustynię i nowe światy zbudują. Wtedy staniemy się fortecą postępu, demokracji i pokoju na Bliskim Wschodzie i we wszystkich krajach naszej pracy i twórczości. Zaprzestańcie walki eksterminacyjnej przeciwko nam w Europie i dajcie nam Palestynę — ten punkt Archimedesa — i pokażemy światu nowy cud cud odrodzenia żydowskiego...

„Nie zawstydzajmy tradycji naszej demokracji"

„Daily Herald" domaga się liberalnej polityki imigracyjnej

Londyn, 28. 8. ŻAT. W dłuższym artykule wstępnym „Daily Herald" omawia problem uchodźców i wywodzi m. in.: Nie zawstydzajmy pięknych tradycji naszej demokracji przez to, że powiemy uchodźcom: Idźcie stąd precz, topcie się, cierpcie, byle nie pukajcie do naszych drzwi o pomoc. Nie twierdzimy, że kraj nasz ma być otwarty dla nieograniczonej imigracji uchodźców.

Twierdzimy jednak, że każdy naród powinien uczynić swoją część w tej sprawie, a jeśli wszystkie narody tak postąpią, problem będzie rozwiązany.

Co się tyczy Imperium Brytyjskiego, twierdzimy, że jest ono wielkie, że liczne jego resursy są nie rozwinięte i że wielkie połacie imperium mogą być chronione od upadku ludności tylko przez imigrację. Twierdzimy, że dzięki swej pozycji w świecie, Wielka Brytania nadaje się do zajęcia czołowego miejsca w akcji, zmierzającej do umożliwienia godnego i szczęśliwego życia uchodźcom. Jeśli nie zbraknie wspaniałomyślności, będzie to dokonane, i to z pożytkiem dla imperium. Ale nie dokona się tego nigdy przez politykę nienawiści i tchórzostwa, lecz tylko przez politykę miłości i odwagi.

W innym artykule „Daily Herald" omawia prace biura pomocy uchodźcom, powołanego do życia przez konferencję w Evian. Trzydzieści dwa państwa — pisze dziennik — utworzyły stałą instytucję, wyposażoną w dyrektora, trzech zastępców, trzypokojowy lokal i trzydzieści tysięcy funtów szt., i ta właśnie instytucja ma się zająć losem miliona ludzi, którzy mają od nowa rozpocząć swe życie. Jeśli to ma być wystarczające aby pomóc uchodźcom, to zachodzi pytanie, coby świat miał uczynić, gdyby zamierzał uchodźców zniszczyć.

A. L. Easteman

Czy Roosevelt będzie wybrany po raz trzeci prezydentem Stanów Zjedn.?

Jeżeli macie jak ja szansę być zaproszonym do Białego Domu, do Franklina Delano Roosevelta, radzę wam zostawić w domu ubranie wieczorowe i cylinder, poczem będziecie gotowi na przyjęcie u prezydenta Stanów. Będziecie zapewne zdziwieni tak skromnym ceremoniałem, który panuje na przyjęciach u tego, który jest najbardziej wpływową osobistością Nowego Świata i jednym z najbardziej wpływowych ludzi, którzy jak to się zwyczajnie mówi, żyją w Starym Swiecie. Wasze zdziwienie będzie dość zrozumiałe, gdy znajdziecie się twarzą w twarz z człowiekiem, który walczy wszystkimi siłami, aby zmienić oblicze ekonomiczne i społeczne Stanów Zjedn., rozluźniając ciasne więzy wielkich potęg finansowych i warstw uprzywilejowanych i zapewniając jednocześnie warstwom średnim łatwą pracę i spokojną przyszłość. Jest on reformatorem, oczernianym przez swych przeciwników, którzy zarzucają mu bądź dyktaturę, bądź komunizm, jest wynoszony pod niebiosa przez swych przyjaciół, którzy widzą w nim wielkiego prawodawcę, który walkę wypowiedział korupcji, zarozumiałości i nierówności społecznej.



W tych dniach zakończył prezydent Roosevelt swą wielką podróż okrężną po St. Zjednoczonych. Po powrocie do stolicy prezydent U. S. A. został powitany na dworcu przez członków rządu. — Stoją od strony lewej: minister wojny Woodring, min. handlu Roper, prez. Roosevelt, min. spraw zagranicznych Cordell Hull i minister pracy, pani Perkins.

Nie oczekujcie, by was wprowadzono przed niego z wielkim ceremoniałem. Wprowadza się was do wielkiego okrągłego pokoju na parterze, i zanim macie czas wymówić kilka słów, znajdujecie się obok prezydenta. Nim ochłoniecie i zbierzecie się w sobie, silna i serdeczna dłoń potrząsa przyjaźnie waszą dłoń i słyszycie głos jasny dźwięczny, który stawia wam następujące pytania: Jak się pan czuje?, jest mi bardzo miło, że pana widzę, spodziewam się, że Ameryka się panu podoba. Jak długo bawi pan w naszym kraju? Gdzie pan mieszka? Czy zwiedził pan okolicę? Powinien pan to uczynić, nie należy pozostawać zawsze w tym samym miejscu. Nowy Jork i Waszyngton nie wystarczą, trzeba zobaczyć całą Amerykę. Czy nie ma pan ochoty pojechać na Wschód? Radzę panu niech pan jedzie na plaże, które dają widok fascynujący i bajeczny. Są one zupełnie inne, niż na Zachodzie. Mógłby pan również pojechać do prowincji wschodnich; jest tam dużo rzeczy pouczających i godnych widzenia. Niech pan nie ufa przedwczesnym sądom. Spodziewam się, że będzie się pan dobrze bawił i jestem ogromnie rad z pobytu pana w Ameryce. Czy bawi pan tu po raz pierwszy? Spodziewam się, że pan tu powróci. Z miłą chęcią zawsze pana przyjmiemy.

To wszystko dosłownie jak napisałem, słowa wypływające z jego ust są podobne do dźwięku ksylofonu, po prostu, są jasne, miłe, ciepłe i przyjemne.

Macie wspaniałe uczucie, że jesteście mile widzianym, tak samo jak mógłby być przyjęty największy bankier z Wall Street, który chciałby mu powiedzieć: „Mr Roosevelt, jest pan naszym dobroczyńcą i dobroczyńcą całej Ameryki.

Człowiek „skończony", który się dobrze czuje!

„Mr Prezydent" siedzi przed wielkim biurkiem, całkowicie pokrytym papierami i innymi przedmiotami. Całość tworzy istny bałagan. Jest odwrócony do zaokrąglonego okna, które wypełnia całą ścianę, a przez które widać mały, lecz ładny ogródek. Dużo Amerykanów powiedziało mi w tajemnicy, że F. D. R. (tak nazywają poufale prezydenta, posługując się inicjałami jego) był to człowiek bezwładny, chory fizycznie i moralnie. Niepowodzenia, które znosił w kongresie, dopóki nie zorganizował należycie służby publicznej i kontroli wydatków członków rządu — wedle tego co ludzie mi powiedzieli, było kroplą wody, która spowodowała wylew. Widzę przed sobą siedzącego człowieka — barczystego, atletycznej budowy, o oczach, które zza binokli mile błyszczą. Słowo „siedzący" jest zupełnie nieodpowiednie, gdyż nie przestaje się poruszać na swym krześle obrotnym, przechylając się to na jedną to na drugą stronę. Ręce i nogi są stale w ruchu, jak również cygarniczka w ustach, w której zawsze tli zapalony papieros. Cygarniczka odgrywa wielką rolę w argumentacji prezydenta: wzmacnia nią rozmowę, gestykulując w ważnych jej punktach. Roosevelt sam wie o tej słabości i śmieje się z niej.

Gdy F. D. R. udziela wywiadu prasie

W takiej pozycji widziałem człowieka, który był kandydatem na człowieka „skończonego", rządzącego Stanami Zjednoczonymi. Spotkanie to miało miejsce po znakomitym wywiadzie prasowym, przy którym pozwolono mi asystować. Było około 50ciu znanych dziennikarzy, którzy spacerowali sobie po pokojach, prowadzących do gabinetu Roosevelta. Otwarcie drzwi dało znak, że dziennikarze mogą wejść na wyznaczone przyjęcie prasowe. Rozhukana grupa dziennikarzy zatrzymała się przed fotelem prezydenta. W oka mgnieniu otwarto notatnik, by zapisać oświadczenie F. D. R. Prezydent siedział wygodnie w fotelu, ubrany z marynarkę z szarej flaneli, w białej koszuli i rozluźnionym krawacie. Znał wszystkich dziennikarzy, zapytywał o ich zdrowie. — „Jak się panu powodzi, Jim". — „Bardzo dobrze panie prezydencie, a panu" — „Dobrze, jestem w świetnej formie". — „Czy przypomina sobie pan tę historię, Willie?" — „Jak myśmy się śmiali!" — „A teraz, co chcecie wiedzieć, przyjaciele?"

Pytania padają — jak z karabinu maszynowego. Roosevelt odpowiada z tą samą szybkością, jasno, zwięźle, z humorem i zawsze uśmiechnięty. To jest Roosevelt!!

Na jedną odpowiedź, którą otrzymuje F. D. R. odpowiada cytatem łacińskim, który chętnie tłumaczy na prośbę jednego z dziennikarzy. Jakiś dziennikarz prosi go o dane dotyczące „akcji nieutralności" i Hiszpanii. Na to odpowiada Roosevelt, by dziennikarz skierował się do zainteresowanego ministra. Prezydent niczego nie omija. W przeciągu kwadransa scharakteryzował politykę wewnętrzną i zagraniczną Stanów Zjednoczonych. „Chłopcy, na dziś koniec!"

Te słowa zamykają zebranie. Jak można było skonstatować, Roosevelt ma ściśle wyrobione zdanie zarówno o wszystkich wydarzeniach na szerokim świecie, jak o tym, co się dzieje w Stanach Zjednoczonych i państwach obcych. Jednakże właściwe swe poglądy wypowiada tylko w oficjalnych wystąpieniach i w ważnych okolicznościach.

Prawdziwe myśli prezydenta

Gdyby prezydent mógł wyjawić swoje myśli, sądzę, że byłyby zbliżone do następujących: W obecnej sytuacji międzynarodowej jestem za polityką dobrego sąsiedztwa. Nie można niczego zmienić uciekaniem się do użycia siły. Stany Zjedn. nie będą nigdy pomagały narodowi, który chce wzniecić pożogę wojenną. Stany Zjednoczone z przerażeniem patrzą na zajęcie Austrii i na groźbę, która ciąży nad Czechosłowacją. Umieją należycie ocenić tragiczny problem uchodźców politycznych i stanowisko wielkich mocarstw, odpowiadających odmownie na wszystkie próby porozumienia. Jeśli chodzi o sprawy wewnętrzne, celem moim jest zmienić Stany Zjednoczone, usunąć stan ujemny, w którym się znajdują, aby wejść w fazę dodatnią. Trzeba użyć autorytetu rządu, aby złagodzić skutki nierówności, zarówno ekonomicznych jak i społecznych. Kapitalizm powinien być kontrolowany przez prawo i być sługą, a nie panem państwa. Nie mam wcale ochoty stać się dyktatorem, nie mam żadnych potrzebnych ku temu danych. Znam zbyt dobrze dzisiejsze dyktatury, aby któregoś dnia powołać do życia totalitarny rezwyklejszego mieszkańca Stanów Zjednoczo-

Prezydent mówi w sposób dostępny dla najzwyklejszego meiszkańca Stanów Zjednoczonych. Ma się wrażenie, że nie pragnie niczego innego, jak szczęścia obywateli. Amerykanie wiedzą, że Roosevelt nie ma obecnie równego sobie człowieka na całym obszarze Stanów Zjednoczonych. Wszyscy zgodnie twierdzą, że nikt bardziej od niego nie pragnie, by zapa-

nował ład i porządek w miejsce chaosu, który niestety dość często występuje.

Czy Roosevelt złamie tradycję?

W 1940 roku odbędą się wybory nowego prezydenta. Będzie to krytyczy rok dla U. S. A. Czy Roosevelt będzie wybrany po raz trzeci? Czy złamie w ten sposób tradycję, która nie pozwala być więcej niż dwukrotnie prezydentem?

Gdybym próbował znowu myśleć na głos jak Roosevelt, wyobrażam sobie, że powiedziałby: „Praca moja nie jest jeszcze ukończona“. Praca, której podjął się Roosevelt jest daleka od ukończenia, jest dopiero zaczęta. Po rozmowie z nim nie można się powstrzymać od refleksji, że jeżeli jego dobre intencje i szczera chęć poprawy bytu obywateli są związane z głęboką filozofią polityczną, będziemy mieli możność być świadkami wielkiej metamorfozy społecznej U. S. A. Tak czy owak, żegna się Roosevelta w tym przekonaniu, że dzięki niemu historia Ameryki wzbogaci się bardzo wybitnie.



Poniedziałek, 29 sierpnia

STACJE KRAJOWE

6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka (płyty); 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 14 Wł. Łapuszek w swoim repertuarze (harmonia ustna i gwizd) (do Katowic); 14.15 Muzyka (płyty do Katowic); 15.05 Krakowski dziennik sportowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Wyprawa po skarby“ audycja dla dzieci starszych (cz. III) w opr. Wandy Boyé; 15.30 „Czy wiecie, że...“ w opr. dr. Jana Reguły; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Muzyka lekka w wyk. ork. Rozgł. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.45 „W blasku Krzyża Południa“ felieton wygł. Eugeniusz Moszczyński; 17 Muzyka (płyty); 17.10 Dwa fortepiany; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Pogadanka sportowa; 18.10 Karola Maria Weber: Wariacje klarnetowe B-dur op. 33. Wykonawcy: Antoni Makowski (klarnet), Artur Wentland (fort.); 15.30 Pog. konk. P. R.; 18.35 Z W-wy: Aud. Junackich Hufców Pracy; 19.05 Chór Koła Młodzieży „Siew“ z Krasionina pod dyr. Antoniego Kaszy; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 „Na plaży“ — koncert rozrywkowy, wykonawcy: trio salonowe soliści (tenor i sopran), akordeon, czwórka revellersów, oraz skecz Luigi Chiarelli'ego „Królowa plaży“; w przerwie: „Królowa plaży“ skecz Luigi Chiarelli'ego w przekładzie i radiof. Zofii Jachimeckiej; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki“, czyta Zygmunt Estreicher (do Katowic); 21.10 Transmisja z dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie: koncert rozrywkowy; 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka (płyty); 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 15.30 Skrzynka techn. w oprac. Wacława Frenkla; 17 Muzyka taneczna w wyk. zesp. Pawła Rynasa. Tr. z D. W. R.; 21 Aud. dla wsi; 22 Pięć wieków dawnej muzyki — Couperin.

KATOWICE 13.50 Wiadomości bieżące; 15.05 „Radiofonizacja kraju“; 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach; 15.30 Gawęda o literaturze polskiej; 17 „Zatopione miasto“ — pogad.; 17.50 Chwilka społeczna; 17.55 Program; 22 Wiadomości sportowe; 22.05 „Z życia Dąbrowskiego“; — 22.20 Najnowsze przeboje — płyty.

LWÓW 8—9 „Zaczynamy tydzień“ — pogodna aud. poranna; 14 Muzyka lekka z płyt; 14.15 „Wiązanka dla wszystkich“ (płyty); 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program; 15.30 „Gawęda“ — 17 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Znacie — to posłuchajcie“ — (płyty); 17.55 „Hallo uwaga!“ — 21 Skrzynka techniczna; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka taneczna z płyt.

ŁÓDŹ 13.45 Symfonia Es-dur Mozarta (płyty); 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Koncert życzeń; 15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich; 17 Pogadanka aktualna; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 21 „Szanujmy dobro publiczne“ — felieton; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

JEROZOLIMA (449,1) 16.30 Sygnał czasu, komunikaty; 17.50—19 Program arabski; 19 Program hebrajski, „Wspomnienie poświęcone błp. naczelnemu rabinowi Palestyny Abrahamowi Izakowi Kukowi“, wygł. rabin M. Ostrowski; 19.20 Koncert pieśni palestyńskich w wyk. Efraima Goldsteina (skrzypce) i Arie Saksa (fort.); 19.45 Pogadanka dla rolników; 20 Sygnał czasu, kom. meteor., aktualia; 20.15 Program angielski, sygnał czasu, wiad. bieżące; 20.40 „Stosunki międzynarodowe“ pogad. G. Lichtheima; 20.45 Płyty; 21 Recital fort. F. Pollaka w progr. muzyka czeska; 21.30 Koniec programu.

STACJE ZAGRANICZNE.

18 LONDYN REG.: Koncert tria robotniczego; LYON: Koncert ork.; SOFIA: Muzyka filmowa; TALLIN: Uwertury operowe w wyk. ork.; WIEŻA EIFFLA: Koncert ork.; 18.05 RYGA: Melodie filmowe; 18.10 POSTE PARISIEN: Koncert symfoniczny; 18.20 LONDYN REG.: Koncert kwartetu; 18.25 DROITWICH: Francuska muz. fortepianowa; 18.30 BELGRAD: Recital wiolonczelowy; 18.40 TULUZA: Muzyka ork.

19 FLORENCJA: Muzyka i piosenki. Melodie rozrywkowe; 19.10 HILVERSUM I: Soliści; 19.15 RADIO PARIS: Recital śpiewaczy; 19.25 SOFIA: Recital śpiewaczy; 19.30 MEDIOLAN: Muzyka rozrywkowa; RZYM: Muzyka rozrywkowa; SZTOKHOLM: Muzyka jazzowa; 19.35 OSLO: Solo na bałałajce; RADIO ROMANIA: Romanse rumuńskie; 19.45 SOFIA: Koncert symfoniczny; 19.50 BUDAPESZT: Recital śpiewaczy.

20 BRUKSELA FLAM.: „Clivia“ operetka Dostala; DROITWICH: Koncert Wagnerowski z Queens Hallu; KOPENHAGA: Muzyka operetkowa; LONDYN REG.: Muzyka rozrywkowa; 20.20 BUDAPESZT: Koncert ork.; 20.25 LAHTI: Nowa fińska muzyka taneczna; 20.30 FLORENCJA: Koncert ork.; LUBLANA: Muzyka lekka; 20.40 SOTTENS: Festiwal Muzyczny w Lucernie pod dyr. Bruno Waltera; 20.45 PARIS PTT.: Koncert muzyki klasycznej.

21 HILVERSUM I: Muzyka lekka na organach; MEDIOLAN: Operetka; 21.05 POSTE PARISIEN: Koncert ork.; 21.10 FLORENCJA: Koncert ork. (muzyka rozrywkowa); LAHTI: Muzyka cygańska; 21.15 TULUZA: Melodie z komedyj muzycznych; 21.30 KOPENHAGA: Koncert ork.; LONDYN REG.: Koncert ork. dętej i solista.; RZYM: Koncert symfoniczny z Bazyliki de Massenzio; 21.45 RADIO ROMANIA: Koncert nocny.

22 SOFIA: Muzyka taneczna; 22.10 BUDAPESZT: Muzyka cygańska; 22.15 BELGRAD: Muzyka taneczna; OSLO: Koncert rozrywkowy; 22.20 DROITWICH: Koncert muz. włoskiej; 22.25 LONDYN REG.: Muzyka taneczna; 22.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna; KOPENHAGA: Trio Beethovena; POSTE PARISIEN: Muzyka taneczna.

23 LONDYN REG.: Muzyka taneczna; TULUZA: Muzyka ork.; 23.10 BUDAPESZT: Muzyka jazzowa; 23.15 DROITWICH: Muzyka taneczna; KOPENHAGA: Muzyka taneczna; MEDIOLAN: Muzyka taneczna; 23.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna.

—oo—

„CZY WIECIE JAK ZARABIAJĄ BIEDNE DZIECI?“

Usłyszymy o tym w poniedziałek, dnia 29 sierpnia br. o godz. 15.30 w rozmowie przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni, opracowanej przez dr. Jana Regułę z mgr. J. Szymańskim. Litość wzbudzają nie tylko dzieci żebrzące po domach i na ulicach, nie tylko sprzedawcy gazet i kwiatów, grajkowie śpiewacy i akrobaci uliczni; na litość w większej bodaj mierze zasługują dzieci, mające stałe, choć nie zawsze dozwolone zajęcie. A najbiedniejsze to te, które mając już lata i mogąc pracować jawnie, po całodziennej pracy muszą iść do szkoły wieczornej, gdy starsi już wypoczywają.

Los uchodźców żydowskich w Szwajcarii

Interwencje nadkomisariatu Ligi Narodów

Genewa, 28. 8. ŻAT. Przedstawiciel nadkomisariatu Ligi Narodów do spraw uchodźców, lord Duncannon, zakończył badanie sytuacji uchodźców żydowskich z Niemiec, których władze niemieckie zmusiły w ciągu ostatnich 2-ch tygodni do przekroczenia granicy szwajcarskiej. Duncannon, który przybył z Londynu do Bazylei drogą powietrzną, miał zorientować się na miejscu, jak można pomóc uchodźcom, głównie zaś chodziło mu o skłonienie władz szwajcarskich do niedeportowania uchodźców do Rzeszy. W Bazylei lord Duncannon nawiązał kontakt z samymi uchodźcami i konferował z przedstawicielami komitetów pomocy uchodźcom. Z Bazylei udał się on do Berna, gdzie odbył konferencję z dyrektorem departamentu policji i sprawiedliwości rady federalnej, drem Rothmundem. Jak informują, lord Duncannon usiłował skłonić rząd szwajcarski, aby w myśl układu z 8 lutego rb., uchodźcy nie byli deportowani do Niemiec. Prosił on też o zwiększenie liczby czasowych zezwoleń pobytu dla uchodźców. Jak wiadomo, rząd szwajcarski wydał 1000 takich zezwoleń, w chwili obecnej przebywa jednak na terenie Szwajcarii około 2000 uchodźców.

Lord Duncannon odbył dłuższą konferencję z prezesem Związku Gmin Żydowskich w Szwajcarii, Saly Meyerem, który poinformował delegata nadkomisariatu, że żydowskie komitety pomocy dbają o uchodźców i udzielają im pomocy materialnej i prawnej od chwili przekroczenia przez nich granicy do czasu ich wyemigrowania z kraju. 100 uchodźców otrzyma niedługo wizy do Stanów Zjednoczonych na poczet kwoty niemiecko-austriackiej. Wydatki, związane z emigracją, będą pokryte przez organizacje żydowskie. Do niedawna kontrola nad uchodźcami była utrudniona, nie było też scentralizowanej akcji pomocy. Błędy te są obecnie usuwane. Zamierza się wszystkich uchodźców skupić w jednym budynku w Bazylei. Będą też założone kursy dokształcające względnie przeszkoleniowe dla uchodźców. Lord Duncannon wyraził zadowolenie z działalności komitetów pomocy.

—oo—

Luksemburg hermetycznie zamknięty

Luksemburg, 28. 8. ŻAT. Granice księstwa są obecnie hermetycznie zamknięte dla uchodźców, którzy nie otrzymują nawet wiz tranzytowych. Władze luksemburskie uznały za konieczne wprowadzenie tych restrykcji ze względu na ostatnie praktyki władz niemieckich, które zmuszają Żydów do nielegalnego przekroczenia granicy państw ościennych. Aczkolwiek oficjalnie granice Luksemburgu od dawna już są zamknięte dla uchodźców, to jednak w ostatnich dniach władze udzieliły zezwoleń czasowego pobytu dla 200 uchodźców, co do których żydowski związek charytatywny „Esra“ zobowiązał się utrzymywać ich do czasu uzyskania przez nich możności wyemigrowania do któregoś z krajów zamorskich.

O zakazanie działalności nazistowskiej w Szwajcarii

Rekordowa liczba podpisów pod petycję antynazistowską

Bazylea, 28. 8. ŻAT. Biuro kontroli miejskiej w Bazylei komunikuje, że pod petycją do rady federalnej w sprawie rozpisania plebiscytu nad żądaniem zakazania działalności związków o charakterze narodowo-socjalistycznym w Szwajcarii, zebrano w mieście Bazylea 15.300 podpisów. Akcję petycyjną zainicjowała partia socjal-demokratyczna. Jak stwierdzono, nigdy jeszcze w Bazylei pod żadną petycją nie zebrano tak wielkiej ilości podpisów.

Jak wiadomo, plebiscyt może być zarządzony przez radę federalną po otrzymaniu wymaganej ilości petycyj o przepisanej liczbie podpisów.

D. ELWITO

PANTELLERIA — wyspa tajemnicza na Morzu Śródziemnym

Kilka tygodni temu brytyjski minister wojny Hore Bilesha odbył lot inspekcyjny na Maltę. Przy tej okazji zatrzymał się w Rzymie, gdzie go podejmowano z iście włoską gościnnością. Prasa włoska podała wówczas do wiadomości czytelników notatkę, omawiającą jedynie wizytę angielskiego ministra w ich stolicy, nie komentowano natomiast samego lotu Belishy na angielską wyspę. Zbiegła się jednak wówczas (jakby przypadkowo), z tą notatką inna, chyba „z dziennikarskiego obowiązku" dla ogółu podana „notizia", informująca o tym, że zbrojenia Pantellerii postępują naprzód. Każdy przeciętny Włoch zna, słyszał i zdaje sobie sprawę ze znaczenia Malty, mimo, że ta wyspa nie należy do Italii. O włoskiej natomiast Pantellerii słyszał po raz pierwszy. By wiedzieć, gdzie się znajduje, musiał zaglądnąć do mapy.

Pantelleria — albo bardzo mało, albo w ogóle nie słyszano o wyspie podobnej nazwy. Nieurodzajna, o bardzo małej powierzchni, zamieszkana przez kilka tuzinów rodzin rybackich — leży w samym środku kanału Sycylijskiego. Wielkością równa Elbie, dzikością wysepce Monte Christo, ma służyć Italii do celów takich samych, do jakich służy Anglii — Malta... Przekształca się ją na włoską bazę wojenną Morza Śródziemnego od czterech zaledwie lat, a ma prześcignąć swymi fortyfikacjami Maltę, która się fortyfikuje od lat stu. By zrozumieć powstanie Pantellerii, by zrozumieć dlaczego Włosi w czasach kiedy cierpią na różnego rodzaju głody, a przede wszystkim na głód pieniądza, łożą na zbrojenie tej wyspy bajońskie sumy, by wreszcie pojąć dlaczego obrano za cel swej specjalnej pieczołowitości właśnie tę a nie inną wyspę — trzeba oglądnąć i zrozumieć Maltę.

Nie jest napewno przesadą twierdzenie, że Malta pomaga Wielkiej Brytanii w rządzeniu trzema kontynentami. Nie jest po prostu do pomyślenia komunikowanie się z trzema częściami świata bez Malty. Ta wyspa jest pomostem między Wschodem a Europą, może się stać równie dobrze barierą oddzielającą Zachód od Orientu. Oddaje nieocenione usługi przystań La Valletty w dniach pokoju, w dniach wojny dla obrony angielskich kolonii stałaby się dla Brytanii jedyną i najpoważniejszą bazą operacyjną na niezmierzonym Morzu Śródziemnym, na którym krzyżują się interesy kolonialne trzech mocarstw.

Podejście do Malty czy to od strony morza, czy z przestworzy jest przez samą naturę zamaskowe. Z okrętu widać wynurzające się spośród fal olbrzymie bloki skalne a z bezpiecznej ,óry, tak aby samolotu nie dosięgło wysokocelne działo — nic dokładniejszego zobaczyć nie można. Malta, to gigantyczny kamień otoczony trzema mniejszymi: Gozo, Comino i Cominotto. Ufortyfikowana jest w tym małym archipelagu wysepka największa. Naszpikowana fortami, zamaskowana z góry w rafinowany sposób. — Ciężkoby było lotnikowi zdecydować się, gdzie spuścić bombę, a w którym miejscu lot swój obniżyć, gdzie uciec, a gdzie natrzeć. Tam skąd zdawać by się mogło grozić największe niebezpieczeństwo, tam angielska twierdza znajduje się pod skalnym namiotem. Miasteczka, forty, prochownie, to wszystko wije się pośród kompleksu skał, zlewa się z nimi, zrasta i wyrasta z nich, nie sposob odróżnić prastarego bloku skalnego, obrosłego mchem od przyklejonego do niego składu amunicji. Aeroplan angielski ląduje bezpiecznie w La Vallecie tylko wtedy, gdy jest w stałym kontakcie z lotniskiem.

A jak to wygląda od strony morza? Aż do wpłynięcia do zatoki nie można się zorientować w rozkładzie portu i jego obiektów. La Valletta (stolica i główna koncentracja fortyfikacji) wrzyna się w morze długimi, skalistymi cyplami. Na tych właśnie cyplach wznoszą ku górze swe mury i baszty masywne, olbrzymie fortece.Fort św. Anioła, fort Ricasoli, fort San Elmo, a największą powierzchnię zajmują na południowym wschodzie, leżące fortyfikacje Cattonera. Fort Manuela, to wysepka w zatoce di Sliema, a forteca Togne leży naprzeciw fortu San Elmo. Jak kły wbijają się w zatokę tę skaliste poszarpane wybrzeża. Kto niepowołany między te zęby się dostanie, dla tego chyba ratunku znikąd. Ze strony otwartego morza żadne działo, choćby najsilniejsze nie rozsadzi murów i bastionów La Valletty. Na molo stoją angielskie pancerniki i łodzie podwodne. Wejście do portów jest zastraszająco wąskie. Przybić do tych brzegów i od nich odbić może tylko ten któremu Anglia na to pozwoli... Jest nielada szansą tego, w którego rękach to wyspa się znajduje. Chyba nie będzie przesadą twierdzenie, że rozstrzyga o panowaniu na Morzu Śródziemnym. Właśnie te wszystkie przywileje, jakie daje Malta swym posiadaczom i rozgoryczenie jakim napełniała Włochów, zadecydowało o pojawieniu się Pantellerii.



Plan sytuacyjny fortyfikacyj na Malcie.



Mapka, przedstawiająca położenie Malty i Pantellerii na Morzu Śródziemnym.

Faszystowskie Włochy doskonale sobie zdawały sprawę, że jak długo Malta będzie bezkonkurencyjna na Mar Mediterraneo, tak długo nie będą o nim mogły mówić „Mare Nostrum". Bardziej optymistyczni Włosi, upierali się przy tym, że Malta dopóty będzie w rękach W. Brytanii, dopóki tego zechce Italia. Przesada. Gdyby tak było, nie wyłoniłaby się z fal morskich młodowłoska baza wojenna — Pantelleria.

Objawiła się nagle narodowi włoskiemu. Jest pupilkiem reżimu faszystowskiego. Dowiedziano się nagle, że od czterech lat fortyfikuje się ją dniem i nocą. Od czterech lat szczepi się ją działami i dynamitem. Obsiewa się ją łodziami podwodnymi i aeroplanami. Od czterech lat przekształca się ją dokładnie i systematycznie na bazę wojenną Morza Śródziemnego. Ufortecznioną i uzbrojona nie dopuszcza nikogo do swych wybrzeży. Nieliczni ci, którzy są wtajemniczeni w rozgrywające się tam misterium...

Położona jest na zachód od Malty, oddalona o kilkadziesiąt kilometrów od Tunisu. Jeżeli idzie o położenie i wartości strategiczne, ma je może większe od swej rywalki. Każdy okręt angielski po wślizgnięciu się przez Gibraltar, zanim osiągnie Maltę, musi minąć Pantellerię. Malta, która nic sobie z tego nie robiła, że teoretycznie znalazła się w kleszczach włoskich między Sycylją a Trypolisem, może teraz dojdzie do wniosku, że taki cios wymierzony z boku może jej zaszkodzić, może ją zamroczyć...

Kilka tygodni temu wizytował Maltę angielski minister wojny — Hore Belisha. Onegdaj wizytował Pantellerię również szef wojny — Mussolini. Wydaje się całkiem prawdopodobnym, że lot inspekcyjny Mussoliniego sprowokowany został lotem Belishy. Tak samo — z Malty narodziła się Pantelleria. Pierwsza od dawna włada trzema kontynentami, ostatnia ma na to ochotę. Na razie musi jednak prześcignąć swoją rywalkę, a do tego bardzo jeszcze daleko. A może się okaże, że legenda o Pantellerii jest tylko mistyfikacją, że lot Mussoliniego był bluffowaniem, faszystowskim nadrabianiem miną, chęcią zaintrygowania Francji i Anglii, że zakaz zwiedzania tej wyspy przez Apeninczyków, a opuszczanie jej przez tubylczych wyspiarzy — jest właśnie po to wydany, by nie dowiedziano się, że za mało jest uzbrojona, aby mogła o czymś decydować...

Pantellirijczykom obiecuje duce pomoc materialną. Obowiązuje oczywiście wzamian ślepe posłuszeństwo i bezwzględna dyskrecja. Do robót angażowani są tylko tubylcy. Do robotników z półwyspu rząd nie ma zaufania. A to daje coś do myślenia. Na razie Pantelleria — tajemnicza wyspa. Jeżeli jest taką, za jaką pragnie uchodzić, postara się już o to faszyzm, by za niedługo odchyliła przyłbicę.

Rząd hiszpański przystępuje do repatriacji Żydów sefardyjskich

Cofnięcie edyktu z r. 1492

Barcelona, 28. 8. ŻAT. W wywiadzie prasowym minister kultury republiki hiszpańskiej, Segundo Blanco, dał wyraz gotowości rządu do spowodowania repatriacji potomków Żydów hiszpańskich, wygnanych z Hiszpanii edyktem króla Ferdynanda i Izabeli z roku 1492. „Bardzo wysoko cenimy zasługi, położone w minionych wiekach przez Żydów dla kultury i życia gospodarczego Hiszpanii — oświadczył min. Blanco. Aczkolwiek wrota Hiszpanii były, od czasu proklamowania republiki, zasadniczo otwarte dla potomków owych wygnańców, to jednak dotychczas nie było jeszcze formalnego odwołania edyktu z 1492 roku. Moja organizacja (min. Blanco reprezentuje w rządzie syndykalistyczne związki zawodowe) zdecydowana jest unormować sprawę sefardyjską. Gotów jest w tej materii współpracować z zainteresowanymi instytucjami żydowskimi. Grupa Żydów z Oranu już nawiązała ze mną kontakt, i rad będą nawiązać podobne kontakty także z innymi gminami żydowskimi.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Wczesne rozpoznawanie ciąży

„Czy to ciąża, doktorze?" — i spojrzenie błagalne lub przerażone; niemal codziennie spotyka się lekarz-ginekolog z tym zjawiskiem. Pyta o to dziewczyna, opuszczona przez kochanka, która sama musi ponosić skutki krótkotrwałego przeżycia. Pyta o to para młodych ludzi, wywalczających z trudem utrzymanie, w których ciężkim życiu brak miejsca na cichy i bezpieczny kącik dla dziecka. Pyta o to zamężna kobieta, spragniona dziecka, które wzmocni rozluźniający się węzeł małżeńskiego współżycia; czasem taka, której mąż urodzenie potomka stawia jako warunek dalszego współżycia, czasem wyniszczona, obarczona kilkorgiem dzieci, żona biedaka. Wszystkie te kobiety proszą o pewną odpowiedź — ani spragniona dziecka, ani lękająca się ciąży — nie wybaczą lekarzowi pomyłki.

Wydaje się, że same względy humanitarne wystarczyłyby dla pobudzenia starań lekarzy o znalezienie metody wczesnego rozpoznania ciąży. Obok tego istnieją jednak czynniki bardziej istotne: ustawodawstwo obecne nie uznaje wskazań t. zw. społecznych do przerwania ciąży — uwzględnia natomiast wskazania lekarskie. Istnieją stany chorobowe, w których ciąża ze względu na poważną szkodę dla zdrowia lub ze względu na niebezpieczeństwo życia matki musi być przerwana — zabieg zaś przerwania ciąży winien być wykonywany we wczesnych jej okresach.

Rozpoznanie ciąży ma również znaczenie sądowo-lekarskie — n. p. przy dochodzeniu w sprawie zgwałcenia, alimentów, w rozmaitych sprawach spadkowych i t. p.

Życie więc nasuwa na każdym kroku konieczność rozpoznania ciąży. Niezależnie od tego zagadnienia, jak stwierdzić początek nowego życia w organiźmie ludzkim, z naukowego punktu widzenia budzi najżywsze zainteresowanie szeregu badaczy.

Do ostatnich czasów wczesne i pewne rozpoznanie opierało się na trzech niewątpliwych oznakach: wyczuciu części płodu, wyczuciu ruchów płodu i wysłuchaniu tętna płodu — a więc możliwe było najwcześniej w czwartym miesiącu ciąży! Röntgenografia posunęła nieco naprzód to zagadnienie. Zdjęcie röntgenowskie wykazuje obecność płodu w końcu 2-go miesiąca, pewny wynik otrzymuje się dopiero w 3 lub w 4-tym miesiącu, przy czym nie jest tu zupełnie bezpiecznym dla matki i płodu.

Obecnie dzięki rozwojowi nauki o wydzielaniu dokrewnym i o t. zw. hormonach udało się znaleźć metodę, która pozwala stwierdzić ciążę już w kilka dni po zagnieżdżeniu się zapłodnionego jaja w macicy. Jest to próba biologiczna Zondeka i Aschheima.

Dla jej wyjaśnienia powiedzieć trzeba kilka słów o gruczołach dokrewnych. W organiźmie ludzkim (a także u zwierząt) znajduje się szereg niewielkich gruczołów, które wytwarzają substancje, wywierające w najmniejszych nawet ilościach decydujący wpływ na całość spraw toczących się w ustroju, a więc na czynność najważniejszych narządów, przemianę materii, wzrost, rozwój fizyczny i psychiczny i t. d. Te przedziwne substancje o bardzo złożonej budowie chemicznej, t. zw. hormony, wydzielane są przez gruczoł do samej krwi i rozchodzą się wraz z nią po całym organiźmie.

U podstawy mózgu znajduje się gruczoł wiel kości małego orzecha laskowego lub pestki od wiśni, bezpiecznie ukryty w kostnym zagłębieniu czaszki: t. zw. przysadka mózgowa. Z chwilą, gdy kobieta zachodzi w ciążę, w przysadce rozpoczynają się charakterystyczne zmiany. Gruczoł powiększa się, wzrasta w nim ilość specjalnych komórek i następuje wytwarzanie bardzo dużych ilości hormonów. Hormony te mają do spełnienia ważne zadania; one to wywołują znamienne dla ciąży zmiany w organiźmie kobiety, zwłaszcza w jej narządzie płciowym.

Obecność hormonów ciążowych w moczu kobiet jest podstawą próby Zondeka-Aschheima.

Mocz kobiety, u której przypuszcza się ciążę, wstrzykuje się zatem w określonych ilościach podskórnie białym myszkom — niedojrzałym samiczkom wagi około 6 do 8 gramów. W 100 godzin od pierwszego wstrzyknięcia usypia się myszki eterem i wykonuje się sekcję. Hormony, zawarte w moczu kobiety ciężarnej wywołują gwałtowne dojrzewanie myszek; w jajnikach ich zachodzą bardzo intensywne i szybkie procesy takie, jak u samic dojrzałych podczas miesiączki.

Stwierdzenie tych zmian w jajniku myszki (zaznaczają się one bardzo jaskrawo przy zestawieniu z jajnikiem myszki kontrolnej, której nie wstrzyknięto moczu) stanowi dodatni wynik próby, czyli rozpoznanie i stwierdzenie ciąży.

Próba Zondeka-Aschheima daje trafne wyniki w 98.5 do 99.5%. Wydawałoby się, że sprawa wczesnego rozpoznania ciąży jest szczęśliwie rozwiązana i dalsze badania w tym kierunku są zbędne. A jednak zaciekli badacze nie tak łatwo wyrażają swe zadowolenie i rezygnują z dalszych poszukiwań. Próba Zondeka -Aschheima wypada również dodatnio w pewnych sprawach chorobowych; jest ona ujemna przy istniejącej ciąży, jeśli płód obumarł; na odpowiedź trzeba czekać 100 godzin; konieczne są niedojrzałe myszki o określonej wadze — a więc medycyna nie daje za wygraną i badacze szukają dalej.

Doktorzy amerykańscy Kanter, Bauer i Klawans znaleźli nową niesłychanie prostą i oryginalną metodę biologiczną rozpoznania ciąży. Istnieje gatunek japońskich rybek z widocznym na zewnątrz specjalnym narządem. jakby podłużnym woreczkiem, do którego samiczka składa jaja. Jeśli do wody, w której znajduje się rybka, dodać moczu kobiety ciężarnej, narząd ten w normalnych warunkach długości 2 mm wyrasta w ciągu 24 godzin do 15-tu, a nawet 25-ciu mm. Zatem wynik próby jest bardzo szybki, wykonanie łatwe i tanie, a ta sama rybka po pewnym czasie może być ponownie użyta do badania.

Pełni uznania dla postępów współczesnej medycyny, dumni z naszej wiedzy, pozwólmy sobie jednak przypomnieć: w starożytnym Egipcie przed trzema tysiącami lat rozpoznawano wczesny okres ciąży przez badanie moczu!

Ale i japońskie rybki nie zadowoliły całkowicie badaczy. Doktorzy rosyjscy Kosiakow i Afanasjewskij stwierdzili, że włosy kobiet w ciąży odbarwiają znacznie szybciej błękit metylenowy, aniżeli włosy kobiet nieciężarnych. Ta różnica wynika z większej zawartości siarki we włosach kobiet ciężarnych. Wykonanie próby nie jest bardzo skomplikowane, lecz również nie tu miejsce na dokładne podanie tegoż. W sumie odbarwienie błękitu w rozczynie włosów kobiety ciężarnej następuje po upływie 10 do 15 sek., w rozczynie zaś włosów kobiet nieciężarnych w ciągu 1 i pół do 2 minut.

Afanasjewskij wykonał kilkaset prób, a trafność wyników wyraża się cyfrą 96,33%. Wyniki dodatnie otrzymuje się jednak dopiero w czwartym tygodniu ciąży.

Nie dawno jeszcze rozpoznawano z całą pewnością ciążę dopiero w drugiej połowie ciąży (starożytni Egipcjanie nie przekazali nam swej tajemnicy). Dziś stawiają lekarze na podstawie próby Zondeka-Aschheima trafne rozpoznanie w 99.5% przypadków w pierwszych dniach ciąży. Są jednak jeszcze pewne niedociągnięcia — więc szukamy dalej. Próba ma być prosta i łatwa w wykonaniu oraz niezawodna — zobaczymy co przyniosą najbliższe lata.

H. GOLDBERG.

Odpowiedzi redakcji

EMIGRANT DO BOLIWII. Odpowiedzi na pytania, postawione przez Pana, udzielić może tylko lekarz, który dokładnie opuka i osłucha Pańskie płuca. Na odległość jest to rzeczą niemożliwą.

ZMARTWIONA BRUNETKA. Radzimy intensywnie naświetlać skórę głowy lampą kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. Obcięcie włosów nie jest wskazane. Wobec nacierania skóry głowy spirytusem wystarczy myć głowę raz na 2 tygodnie.

CZARNOOKA LOLITA 841921. 1) Szycie na maszynie może się do tego przyczynić, jednakowoż trzeba w każdym razie zbadać mocz, bo stany takie zdarzają się również w chorobach nerek. Dopiero zależnie od wyniku tego badania ustalić można sposób leczenia. — 2) Stan ten nie wymaga leczenia; zresztą medycyna nie zna sposobu, któryby mógł to zmienić.

LWOWIANIN JOT-EM. 1) Bez oglądnięcia naocznego trudno wyrobić sobie zdanie o tym, co jest przyczyną tego opóźnienia w gojeniu się rany. — 2) Psychoanaliza pod kierunkiem dobrego neurologa uwolni Pana zapewne od tych zaburzeń. 3) Nieszkodliwy.

WDZIĘCZNY. W tym wieku nie jest to rzeczą łatwą, ale — jeśli poza nerwicą serca jest Pan zupełnie zdrów — to uleczenie jest zupełnie możliwe. Obok leków zażywanych względnie wstrzykiwanych dobrze działa również galwanizacja kręgosłupa.

A. R. Są to niewątpliwie objawy kataru pęcherza. Sądzimy, że konsultacja dobrego urologa uwolni Pana od tych przypadłości.

WDZIĘCZNA MĘŻATKA, KRAKÓW. 1) i 2) Stara reguła, stosowana w medycynie, ustala termin porodu nie od chwili zapłodnienia, jako że ta nie zawsze jest znana, lecz od pierwszego dnia ostatniego periodu. Odejmuje się od tego dnia 3 miesiące kalendarzowe i dodaje do tego terminu 7 dni. Jeśli więc na odwrót poród odbył się 10 września, to z pewną dozą prawdopodobieństwa przyjąć należy, że pierwszy dzień ostatniego periodu przypadał na 3 grudnia poprzedniego roku. — 3. Płci dziecka przewidzieć nie umiemy.

SZCZĘŚLIWA MATKA. Pomiędzy 7-mym a 10 miesiącem pojawiają się dolne środkowe siekacze, a w kilka tygodni później górne środkowe; później górne boczne, a wreszcie dolne boczne. W ten sposób z końcem pierwszego roku jest dziecko w posiadaniu 8 ząbków. Zębów mlecznych ma dziecko 20; rosną one kolejno aż do pierwszych miesięcy 3-go roku życia.

Nauczycielstwo polskie kroczy drogą demokracji

Imponujący zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa, 28. 8. Jak już pokrótce donieśliśmy, w sobotę, 27 sierpnia br., o godz. 10.15 rozpoczął się w siedzibie nauczycielstwa w Warszawie zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego, przy udziale około tysiąca delegatów i delegatek ze wszystkich stron Polski oraz licznych przedstawicieli różnych instytucyj i organizacyj. Otwarcia zjazdu dokonał prezes Związku p. Nowicki, wygłaszając przy tej okazji dłuższe przemówienie.

Po powitaniu gości i delegatów, zaznaczył p. Nowicki, że w ostatnich trzech latach Z. N. P. odbył dwa zjazdy nadzwyczajne, lecz ani jednego zwyczajnego. Zgodnie z zapowiedzią ostatniego zjazdu krakowskiego, obecny zjazd delegatów, który jest zjazdem sprawozdawczym, ma po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, albo potwierdzić zarzuty, postawione nam z wysokiego miejsca, albo też je odrzucić. Decyzja delegatów da nam pełną satysfakcję. Wiem z góry, jaką ona będzie i nie mam co do tego żadnej wątpliwości. Nie będę dzisiaj poruszał tych tak tragicznych momentów. Znacie je wszyscy. Chcę tylko stwierdzić, że nauczycielstwo na terenie całej Rzeczypospolitej wykazało niespotykaną nigdzie solidarność i jednomyślność, bezprzykładną wiarę w słuszność swojej sprawy i dokonało dzieła głębokiej wewnętrznej konsolidacji. Hasło jeden za wszystkich — wszyscy za jednego stało się u nas ciałem. Zdobyliśmy wielki kapitał zaufania. Zasięg tego zaufania już dawno przekroczył granice sfer nauczycielskich. Darzą nas coraz większym zaufaniem wszystkie organizacje pracownicze, wchodzące w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej, klasowe związki robotnicze, Z. Z. Z. i inne, wreszcie szerokie masy ludu wiejskiego, wśród którego rozsiane są placówki pracy naszych członków. Nie przystosowaliśmy się do opinii naszych wrogów, co więcej — nie szukaliśmy oparcia w t. zw. opinii „przeciętnej", lękliwie kompromisowej, choć nam przychylnej.

Szliśmy swoją własną drogą.

Ktokolwiek będzie sprawował władzę Związku może nieraz popełnić ten lub inny błąd. Omyłka jest bowiem rzeczą ludzką. Nie wolno jednego tylko błędu popełnić: nie wolno tego wielkiego kapitału zaufania zmarnować. Ten kapitał zaufania potrzebny jest bowiem nie dla nas, nie dla naszych celów zawodowych, lecz

dla Polski, dla państwa, dla demokracji polskiej, a tym samym dla przyszłości naszego narodu, któremu z całego serca służymy.

To zaufanie zużytkujemy przede wszystkim dla celów, związanych z obronnością państwa. Chcemy bowiem, jak to już było w 1920 r., wprowadzić w szerokie masy społeczeństwa nie tylko t. zw. dobre nastroje, ale entuzjazm i wiarę w zwycięstwo. Z okazji przypadającego w tym roku 18-lecia zwycięstwa nad bolszewikami i 20-lecia Niepodległości. uczcił prezes Nowicki pamięć poległych w walkach nauczycieli, kończąc swoje przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta.

Z kolei składali życzenia przedstawiciele instytucji i organizacji. Prezes Józefkowicz imieniem C. K. P. podkreślił doniosłość walki o niezależny ruch zawodowy w Polsce, p. Zdanowski imieniem Klasowych Związków Zawodowych ofiarował nauczycielstwu braterstwo robotników, p. Gacki imieniem Unii Zw. Prac. oświadczył, że zbliżenie między członkami Unii a Z. N. P. jest nie tajne, jak to określa część prasy, lecz oficjalne w dążeniu do Polski demokratycznej. Dłuższe przemówienie wygłosił prez. Moraczewski imieniem Z. Z. Z. P. Gierat w imieniu Związku Młodej Wsi „Siew" zaznaczył, że od nauczycielstwa będzie zależało, czy pokolenia przyszłe będą twórcze, żywe i samomyślące. Przemawiał jeszcze imieniem Zw. Spół. Spoż. „Społem" dyr. Dippel, natomiast sen. Olewiński, który chciał przemawiać im. C. T. O. i K. R., zrzekł się głosu. Po przemówieniach powitalnych odczytano depesze, otrzymane przez zjazd m. in. od Zw. Strz., Zw. Prac. Handl. i Przem., Zw. Urz. Skarb itd.

Nauczycielstwo w sprawie obrony narodowej

Po odczytaniu depesz wygłosił długie przemówienie na temat „Stanowisko Z. N. P. wobec aktualnych problemów zawodowych i społeczno-państwowych" p. Cz. Wycech. Związek Nauczycielstwa Polskiego — mówił p. Wycech — nawiązując do pięknej tradycji i nauki z walk z 1920 r., kiedy to zorganizowane siły warstwy chłopskiej, robotniczej i pracowniczej pod dowództwem Naczelnika J. Piłsudskiego i reprezentantów warstwy chłopskiej i robotniczej w Rządzie Obrony Narodowej odparły przeważające siły bolszewickie, oraz mając na uwadze, że moc i potęga państwa zawisły od dobrobytu i wysokiego poziomu oświaty mas pracujących stwierdza: a) że wychowanie i nauczanie jako istotne elementy obrony państwa muszą pozostać całkowicie w ręku tegoż państwa; b) że jedynie wysoko zorganizowana co najmniej siedmioletnia szkoła powszechna, obejmująca bez reszty dzieci wszystkich warstw narodu, uzupełniona przez szkołę dokształcającą wyposażona w niezbędne siły nauczycielskie, urządzenia i pomoce będzie mogła stać się istotnym czynnikiem moralnego przysposobienia narodu dla obrony państwa; c) że w dobrze pojętym interesie państwa leży potrzeba zerwania z zasadą czynienia oszczędności w budżecie oświatowym Polski, gdyż zarówno Armia, jak i wysoki poziom kultury mas są najlepszymi gwarantkami Niepodległej i Potężnej Polski; d) że tylko nauczyciel obdarzony zaufaniem szerokich warstw społecznych, wśród których pracuje, będzie mógł spełniać doniosłą rolę w przedmiocie powiązania obywateli z państwem i narodem, a tym samym będzie mógł spełnić należną rolę w sprawie obrony narodowej.

Konsolidacja świata Pracy

Mówiąc o konsolidacji świata pracy p. Wycech zaznacza, że „pauperyzacja pracowników umysłowych oraz stałe jej wyzyskiwanie musiały doprowadzić ją do uświadomienia klasowego, a w konsekwencji do konsolidacji świata pracy".

Z. N. P. dążyć będzie do organizacyjnego i ideowego konsolidowania warstw pracujących w Polsce, a grupy nauczycielskiej w szczególności.

Stosunek Z. N. P. do organizacyj społecznych i politycznych

Omawiając stosunek Z. N. P. do organizacyj społecznych i politycznych p. Wycech zaznaczył, że: „Z. N. P. jest częścią składową prądu demokratycznego w Polsce, działającą na odcinku oświatowo-szkolnym, społecznym, zawodowym i gospodarczym, natomiast swą działalnością nie wkracza na teren religijno-wyznaniowy i partyjno-polityczny.

Problem kulturalno-oświatowy

Mówiąc o problemie kulturalno-oświatowym p. Wycech sądzi, że unarodowienie i powiązanie szerokich mas z państwem będzie można osiągnąć przez upowszechnienie zdobyczy kultury duchowej i materialnej oraz oparcie tej kultury o pewne wspólne pierwiastki (jedność kulturalna). Mówiąc o polityce oświatowej, mówca zaznacza, że zdobycze nauki i techniki tego kwiatu współczesnej myśli ludzkiej, zogniskowane są głównie w miastach i dostępne są tylko części tej ludności; nasza ludność wiejska jest znacznie opóźniona w rozwoju, a zbyt mało robimy wysiłków, w dziele upowszechnienia kultury; nasza polityka kulturalno-oświatowa zamknęła chłopa w opłotkach wiejskich, tak, że z trudem może wyjrzeć na szeroki świat. Jak w dawnej Polsce egoizm szlachty, mówi p. Wycech — przywiązał chłopa do gleby pana, tak dziś zamyka go we wsi nasza polityka gospodarcza i oświatowa. Podział ludności na dwie warstwy: oświeconą i ciemną, występuje dziś z całą wyrazistością, bowiem mamy pięć i pół miliona analfabetów dorosłych, a przeszło 600 tysięcy dzieci w wieku szkolnym, nieuczęszczających do szkoły. Stan oświatowy p. Wycech ilustruje kilku cyframi, a mianowicie: ilość szkół jednoklasowych na wsi zwiększyła się w latach 1932—1936 z 48,3 na 52,1 procent, a ilość dzieci z 25.6 na 28,2 procent; w tym samym czasie ilość dzieci w wieku szkolnym zwiększyła się z 4,8 miliona na 5,1 miliona, natomiast wydatki na szkolnictwo powszechne zmalały z 217 miln. na 179,2 miliona zł.

Dziewięćset tysięcy złotych kosztowały Związek rządy kuratorskie

Po p. Wycechu zabrał głos p. W. Tułodziecki, który omawiając obecną sytuację Związku Nauczycielstwa polskiego i przedstawiając bilans Związku na dzień 30. VI. 1938 r., w sprawozdaniu swym wykazał, że zarząd przymusowy kosztował Związek bardzo drogo, bo aż 900.000 złotych. Omawiając finanse Związku nadmienił p. Tułodziecki, że paromiesięczny okres zarządu statutowego po części wyprowadził już Związek z ciężkiej sytuacji finansowej, w jaką wprowadził go kurator, dodając, że dwóch panów z czasu kuratorskiego ma dochodzenie prokuratorskie.

Wielkie brawa przy sprawozdaniu komisji rewizyjnej

Podczas sprawozdania komisji rewizyjnej, od której należało się spodziewać potwierdzenia zarzutów, które wprowadziły do Związku kuratora, ewentualnie oczyszczenia zarządu z zarzucanych mu niedociągnięć, sala darzyła sprawozdawcę, przerywając często odczytywanie protokołu hucznymi oklaskami, wznosząc raz po raz okrzyki „Niech żyje prezes Nowicki!" i „Niech żyje Kolanko!"

Nadużycia finansowe powstały w okresie kuratorskim

Komisja stwierdza, że wszystkie zarzuty nadużyć natury finansowej okazały się nieistotne, że jedyne nadużycia natury finansowej zdarzyły się w okresie kuratorskim.

Bezpodstawność zarzutów natury moralnej

Po zbadaniu działalności organizacyjnej prezesa i zarządu głównego komisja stwierdza, że była ona również zgodna z przepisami statutu Związku, z odpowiednimi regulaminami i uchwałami. W świetle badań komisji nie znalazły również potwierdzenia wszelkie zarzuty natury moralnej.

Do badania działalności Związku z okresu rządów komisarycznych komisja kontrolująca uznała się za niekompetentną, wobec czego wniosła o udzielenie absolutorium zarządowi głównemu Z. N. P. za działalność finansowo-gospodarczą w czasie od 1. 7. 1935 do 29. 9. 1937 i od 7. 2. 1938 do 30 6. 1938, co przyjęto przez aklamację wśród hucznych braw i okrzyków na cześć zarządu.

Rokowania o pożyczkę dla nowych kolonii żydowskich

erozolima, 28. 8. ŻAT. Jak komunikują, jedno z towarzystw, związanych z Keren Hajesodem, prowadzi obecnie w Waszyngtonie rokowania o pożyczkę w wysokości pół miliona dolarów na finansowanie nowych kolonii żydowskich.

Na froncie palestyńskim bez zmian

Jerozolima, 28. 8. ŻAT. W pobliżu Gan Jawne na południe od Jaffy, jadący samochodem arabskim dwaj konwojenci, żydowscy policjanci pomocniczy ostrzeliwani byli przez jadących samochodem terrorystów. 19-letni policjant Izaak Haberkorn został zabity, 26-letni Henoch Lieblich jest ciężko ranny.

Na szosie wiodącej do Mozza terroryści strzelali dziś z ukrycia do patrolu żydowskiej policji pomocniczej. 18-letni policjant pomocniczy Uri Orszański jest lekko ranny. Policjanci odpowiedzieli ogniem zabijając dwóch terrorystów.

Na granicy Jaffy i Tel Awiwu był dziś ostrzeliwany patrol policji, który odpowiadając ogniem miał zranić kilku terrorystów.

W pobliżu Tul Karem znaleziono dziś zwłoki dwóch mnichów greckich, porwanych w dniu 24 bm. z klasztoru greckiego w Cezarei przez bandę terrorystów.

—oo—

Echa zajść 1-majowych w Kielcach

Kielce, 28. 8. Jutro rozpoczyna się przed Sądem Okręgowym w Kielcach proces Stanisława Zielińskiego i osiemnastu oskarżonych w związku z tegorocznym obchodem 1-majowym i zajściami przed lokalem Stronnictwa Narodowego na Placu Wolności w Kielcach — w czasie których zginął członek demonstracji PPS. Kazimierz Tomczyk a kilka osób było rannych. Do rozprawy wezwano czterdziestu świadków oskarżenia i kilkunastu świadków obrony.

Oskarża prokurator Fąfara — bronią adwokaci dr Bross z Krakowa, Benkiel, Kon, Szerer z Warszawy, Winiarski, Eichel i Kalmus z Kielc. Przewodniczy rozprawie s. o. Piątkowski.

Nowy poseł argentyński w Warszawie

Warszawa, 28. 8. (A) Wobec odwołania dotychczasowego posła republiki argentyńskiej przyjechał do Warszawy dla kierowania poselstwem charge d'affaires Adolfo Calb. Nowy poseł Argentyny będzie mianowany w przyszłym miesiącu.

Listy polecone po 8-mej wieczór

Warszawa, 28. 8. (A) Ministerstwo Poczt i Telegrafów dla wygody publiczności wprowadziło inowację w dziale nadawania listów poleconych w godzinach wieczornych, co dotąd dopuszczone było tylko w głównych urzędach pocztowo-telegraficznych. Obecnie we wszystkich większych miastach urzędy pocztowe przyjmować będą w godzinach od 20—21 listy polecone. Za ekspedycję listów po godzinach zwykłego urzędowania pobierana będzie dopłata w wysokości 30 groszy.

—<>—

We wtorek posiedzenie pełnego gabinetu brytyjskiego

Londyn, 28. 8. PAT. Premier Chamberlain oczekiwany jest w Londynie w poniedziałek rano i przed wyjazdem na dalszą część urlopu do Szkocji, ma odbyć szereg konferencji, m. in. na wtorek przed południem przewidziane jest zwołanie na Downing Street narady wszystkich członków rządu brytyjskiego, znajdujących się obecnie w stolicy.

Wyczyn żeglarski

Mantauk (Long Island), 28. 8. PAT. Trzej żeglarze niemieccy odpłynęli stąd do Hamburga na jachcie „Zugvogel" długości 9 mtr. 50 cm. i 7 ton wyporności. Jacht posiada trzy żagle i motor pomocniczy. Żeglarze zamierzają dopłynąć do Hamburga w ciągu 35—40 dni.

Mimo psychozy wojennej — giełdy mocne

Światowe giełdy papierów wartościowych wykazywały w tygodniu ubiegłym naogół nastrój lepszy, niż w poprzednim okresie. Przyczyniła się do tego przede wszystkim korzystniejsza ocena sytuacji politycznej w Europie Środkowej, a następnie także pewne uspokojenie na międzynarodowych rynkach walutowych. Bardzo dobre wrażenie na giełdach zrobiło oświadczenie premiera Daladier, że zarówno pogłoski o nowej dewaluacji franka, jak też o zamierzonym jakoby wprowadzeniu kontroli dewiz cą zupełnie bezpodstawne.

Największe ożywienie wykazywały giełdy we wtorek i środę, od czwartku zainteresowanie dla papierów wartościowych osłabło i obroty znacznie się zmniejszyły.

W piątek naskutek wiadomości o nieustępliwym stanowisku Niemiec w sprawie sudeckiej i powstałych stąd alarmów wojennych, zapanowała na wszystkich prawie giełdach znaczna depresja, objawiająca się w osłabieniu kursów i dalszym spadku obrotów.

Wall Street miała do połowy tygodnia przeważnie usposobienie mocne. Przyczyniły się do tego głównie pomyślne wiadomości z przemysłu i handlu. Znaczny wzrost stanu zatrudnienia w kilku gałęziach przemysłu amerykańskiego, jako też zwiększenie się obrotów handlu hurtowego i detalicznego, odbiło się korzystnie na transakcjach giełdowych. W drugiej połowie tygodnia dało się zauważyć jednak pewne osłabienie tendencyj, co przypisać należy w dużej mierze niepomyślnym wiadomościom z Europy.

Pożyczki polskie uległy w tygodniu sprawozdawczym zniżce. Wyjątek stanowiły 6% Pożyczka Dolarowa, która dość znacznie się podniosła, oraz 7% Poż. Stabilizacyjna, która utrzymała się na dotychczasowym poziomie. W dniu 26 sierpnia notowano (w nawiasach cyfry z 19 b.m.): 8% Poż. Dillona 35.37½ (37.50), 7% Poż. Stabilizacyjna 55.00 (55.00), 6% Poż. Dolarowa 43.25 (41.00), 7% Poż. m. Warszawy 36.00 (37.00), 7% Poż. Śląska 33.00 (35.00).

Obroty na giełdzie londyńskiej były już od początku tygodnia małe. Zarówno spekulacja, jak też i publiczność wstrzymywały się od zawierania większych transakcyj. Kursy początkowo lekko zwyżkowały, przy czym na uwagę zasługuje wzrost notowań akcyj przemysłu zbrojeniowego, metalurgicznego i browarniczego, oraz pożyczek chińskich i japońskich. Od piątku sytuacja uległa zmianie. Pod wpływem niepomyślnych wiadomości ze środkowej Europy giełdę ogarnęła depresja, a obroty skurczyły się do minimum.

Giełda paryska wykazywała do czwartku włącznie nastrój mocny, co tłumaczy się korzystną oceną wyników konferencji w Bled, oświadczeniem premiera Daladier w sprawie nowej dewaluacji franka i wprowadzenia kontroli dewiz, jako też spokojnym przebiegiem rekonstrukcji rządu francuskiego. Dużym zainteresowaniem cieszyły się w szczególności renty państwowe, akcje bankowe z Bankiem Francuskim na czele, akcje metalowe, metalurgiczne i górnicze. W czwartek wskutek wzmożonej realizacji zysków przez spekulantów, nastąpiło chwilowe osłabienie, jednak już pod koniec zebrania kursy ponownie się wzmocniły. Dopiero w piątek w związku z alarmami wojennymi nastąpiło ogólne osłabienie, które objęło zarówno akcje krajowe, jak też papiery międzynarodowe i renty.

Giełda amsterdamska wykazywała do czwartku nastrój niejednolity, w piątek natomiast już wyraźnie zniżkowy. Na giełdzie berlińskiej nastąpiła w początkach tygodnia po okresie dłuższej zniżki ogólna poprawa. Jednakże już w połowie okresu sprawozdawczego zaznaczyło się ponowne osłabienie, które dotknęło zarówno akcyj, jak i papierów procentowych. Giełda praska wykazywała tendencję słabą, co stoi w związku z bardzo niepewną międzynarodową sytuacją polityczną. Zwłaszcza w drugiej połowie tygodnia objęła giełdę silna depresja. Przejściowo tylko w dniu 24 b.m. na skutek korzystnej oceny wyników konferencji ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Bled, kursy osiągnęły przejściowo lekką zwyżkę.

Obroty na giełdzie warszawskiej w tygodniu ubiegłym dość znacznie się zmniejszyły. Kursy akcyj osiągnęły przeważnie zwyżkę, wzmocniły się również naogół notowania papierów procentowych. Notowano (pierwsza cyfra z 19, druga z 26 sierpnia r. b.) akcje: Bank Polski 125.00 — 124.50, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 34.00 — 34.75, Warszawskie Towarzystwo Fabryk Cukru 39.25, Lilpop 88.00 — 89.00, Modrzejów 16.25, Ostrowiec 67.75, 65.00, Starachowice 42.75 — 43.75, Żyrardów 61.00 — 61.00, Haberbusch 57.25; papiery procentowe: 3% Prem. Poż. Inwestycyjna I em. 83.50 — 86.25, II em. 82.50 — 85.75, 4% Prem. Poż. Dolarowa 42.50 — 43.25, 4% Poż. Konsolidacyjna 67.50 — 67.00, 4½ Wewnętrzna Poż. Państwowa 67.38 — 67.38, 5% Poż. Konwersyjna 70.00 — 70.00, 5% Poż. Kolejowa 68.00, 4½% Listy Zastawne Ziemskie 65.25 — 65.50, 5% Listy Zastawne m. Warszawy z 1933 r. 73.50 — 74.75.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 19, druga z 26 sierpnia r.b.): Amsterdam 290.45 — 290.60, Bruksela 89.55 — 89.75, Kopenhaga 115.70 — 115.70, Londyn 25.92 — 25.91, Nowy Jork czek 5.30 7/8 — 5.30 3/4, kabel 5.31 1/4 — 5.31, Oslo 130.20 — 130.15, Paryż 14.51 — 14.55, Praga 18.33 — 18.30, Stockholm 133.70 — 133.60, Zurich 121.75 — 121.70.

A. Z. W.

Drugie spotkanie Runcimana z Henleinem

Praga, 28. 8. PAT. W niedzielę o godz. 17 odbyło się drugie spotkanie lorda Runcimana z Henleinem na zamku Rothenhaus u ks. Hohenlohego.

Konferencja miała odbyć się na życzenie lorda Runcimana. W rozmowie wzięli udział również członkowie sztabu Runcimana Ashton Gwatkin i Peto oraz poseł partii niemiecko-sudeckiej Kundt.

Gdy milioner żydowski umiera...

Warszawa, 28. 8. (A) W Genewie zmarł 54-letni Mojżesz Brodaty. Jego majątek w Polsce obliczają na 10 milionów złotych. Brat i siostra zmarłego (dzieci nie miał) chciały sprowadzić jego zwłoki i pogrzebać je na warszawskim cmentarzu. Gmina żydowska w Warszawie zgodziła się po długich targach wyznaczyć grób honorowy za sumę 400.000 zł., rodzina natomiast chce dać tylko 50.000 zł. Wobec niedojścia do zgody zwłok się tymczasowo nie sprowadzi.

Włosi wysiedlają Francuzów z pogranicza

Paryż, 28. 8. PAT. Havas donosi z Nicei, że w sobotę władze włoskie uprzedziły mera pogranicza gminy Isola, że obywatele francuscy, mający posiadłości w dolinie Chastillon po stronie włoskiej mają opuścić te posiadłości w ciągu 48-miu godzin. Otrzymają oni ewentualnie miesiąc celem zebrania urodzaju, sprowadzenia trzód i wywiezienia ruchomości.

Czy konferencja międzynarodowa rozwiąże problem Czechosłowacji?

Paryż, 28. 8. (T) W kołach politycznych Paryża panuje przekonanie, że zbliżający się tydzień, jak również okres obrad kongresu w Norymberdze przyniesie wydarzenia komplikujące sytuację wewnętrzną Czechosłowacji. Wyrażane są przypuszczenia, iż na kongresie w Norymberdze może być rzucone hasło załatwienia sprawy sudeckiej drogą plebiscytu.

Korespondent „Le Soir" donosi z Londynu, że w kołach brytyjskich mówi się o możliwości rozwiązania sprawy sudeckiej przez zwołanie międzynarodowej konferencji.

Praski korespondent dziennika „L'Ordre", przedstawiający dotychczas nastroje w Pradze w sposób wysoce optymistyczny tym razem donosi, że od kilku dni czeskie koła polityczne ogarnięte są coraz większym pesymizmem. Wedle pisma, apel partii Henleina upoważniający członków partii niemiecko-sudeckiej do obrony w razie napaści ze strony czeskiej wywołał w opinii zarówno społeczeństwa czeskiego, jak niemieckiego takie podniecenie umysłów, iż dalsze rokowania między rządem praskim a Niemcami będą szczególnie utrudnione.

Korespondenci francuscy z Pragi zgodnie donoszą, że w przyszłym tygodniu należy się liczyć z szeregiem nowych narad i konferencyj w Pradze, dotyczących właśnie sprawy realizacji nowego projektu organizacji republiki czechosłowackiej, opracowanego przez rząd praski, a opierającego się na odgrzebanej ustawie administracyjnej z r. 1920, która dotychczas nie była wykonywana.

Anglia nie zmieniła swego stanowiska

Paryż, 28. 8. PAT. „Le Temps" komentując w artykule wstępnym przemówienie sir Johna Simona daje wyraz zadowoleniu, podzielanemu przez francuskie koła polityczne. Dziennik pisze, że zasadniczym punktem przemówienia był wstęp, w którym minister oświadczył, że stanowisko rządu brytyjskiego w sprawie Czechosłowacji było swego czasu dokładnie określone w przemówieniu premiera Chamberlaina w Izbie Gmin i że deklaracja ta nie straciła nic na swej aktualności. „Oświadczenie min. Simona — pisze dziennik — jest odpowiedzią na twierdzenia tych, którzy ostatnio starali się dowieść, że stanowisko Anglii w sprawie czeskiej będzie obecnie inne, niż było przed 6 miesiącami".

Oddźwięk we Włoszech

Rzym, 28. 8. PAT. Virginio Gayda, komentując na łamach „Voce d'Italia" mowę min. Simona, pisze, że mowa ta ożywiona jest dobrymi chęciami. Włochy najzupełniej zgadzają się ze słowami ministra brytyjskiego, głoszącymi, że Anglia pragnie przyjaznej współpracy z innymi państwami bez względu na ich ustrój wewnętrzny. Jednakże z takim punktem widzenia, który wyłuszczył również Mussolini podczas wizyty w Berlinie, nie zgadza się wiele wpływowych stronnictw politycznych, umiejących przeciągnąć na swoją stronę nawet rządy. W istocie rzeczy — ciągnie Gayda — pokój jest dzisiaj bardzo poważnie zagrożony przez zwolenników wojen ideologicznych, co znajduje wyraz w lekkomyślnych mowach, wygłaszanych często przez odpowiedzialnych mężów stanu po obu stronach Atlantyku.

Słowa min. Simona uważać należy oczywiście za przyczynek do pozytywnego wyjaśnienia sytuacji, ale niezależnie od słów winny nastąpić czyny, które by sprzeciwiały się energicznie środowiskom i elementom, pragnącym w imieniu t. zw. „demokracji" wystąpić przeciwko państwom totalnym.

Przechodząc z kolei do sprawy czechosłowackiej, Gayda pisze, że przeciwko polityce wahań i niepewności, uprawianej przez rząd praski, zajął już od dawna zdecydowane stanowisko blok pięciu milionów mniejszości narodowych, zamieszkujących Czechosłowację.

Wziąłby na siebie ciężką odpowiedzialność ten, kto nie uznałby sytuacji za naglącą i krytyczną. To też i w tej sprawie trzeba będzie — konkluduje Gayda — stwierdzić, czy dobre intencje rządu brytyjskiego będą dostosowane do rozwoju wydarzeń i czy będą zdolne w sposób realny zaspokoić naglące żądania mniejszości narodowych w Czechosłowacji.

Gabinet brytyjski czuwa

Londyn, 28. 8. PAT. Agencja Reutera donosi, iż obrady ministrów angielskich, zapowiedziane na wtorek z okazji przejazdu premiera Charberlaina przez Londyn do Szkocji będą dotyczyły położenia w Czechosłowacji. W razie polepszenia się sytuacji, gabinet zebrałby się dopiero z początkiem września. Premier Chamberlain odbędzie rozmowę z lordem Halifaxem, który również powraca do Londynu oraz z innymi członkami rządu i rzeczoznawcami. We wtorek Foreign Office będzie ponadto rozporządzał wiadomościami o ustosunkowaniu się poszczególnych stolic do wczorajszej mowy min. Simona. Na naradę został zawezwany do Londynu również ambasador brytyjski w Berlinie, który jutro zostanie przyjęty przez lorda Halifaxa.

Runciman u Benesza

Paryż, 28. 8. PAT. Havas donosi z Pragi, że lord Runciman przed wyjazdem na week-end odbył wczoraj po południu półtora godzinną rozmowę z prez. Beneszem.

Kościół katolicki odpiera zarzuty hitlerowców

Berlin, 28. 8. PAT. W niedzielę we wszystkich kościołach Rzeszy podczas nabożeństw odczytany został list pasterski biskupów niemieckich, będący wynikiem konferencji episkopatu niemieckiego w Fuldzie. W katedrze św. Jadwigi w Berlinie list ten został odczytany przez biskupa stołecznego hr. Preysinga.

List pasterski jest bardzo obszerny, gdyż liczy około 20 stron druku, a lektura jego trwała około 45 minut. Zredagowany on jest w formie spokojnej, ale bardzo zdecydowanej. Jego przewodnią myślą jest stanowcze żądanie, skierowane pod adresem kierowników państwa, zaprzestania walki z ideą chrześcijaństwa w ogóle, a katolicyzmu w szczególności, oraz wycofania się z terenu propagandy neopogańskiej.

List pasterski na wstępie stwierdza, że walka przeciwko kościołowi już nietylko trwa nadal, lecz zaostrzyła się i używa środków coraz bezwzględniejszych w celu zahamowania rozwoju kościoła i odebrania mu dopływu nowych wiernych. Jako przykład prześladowania kościoła, biskupi przytaczają: uniemożliwienie biskupowi rotenburskiemu wykonywanie jego obowiązków pasterskich i zmuszenie go do opuszczenia diecezji, ataki na Ojca świętego, przeszkody, czynione młodzieży w wykonywaniu praktyk religijnych, usuwanie i znieważanie krzyżów, wyszydzanie kościoła przez podkreślania ujemnych objawów jego życia, oskarżanie kleru o niemoralne życie bez wytyczania procesów sądowych.

Wbrew woli kościoła wprowadza się z całą bezwzględnością niechrześcijańską usta we małżeńską. Czyni się kościołowi — ciągnie list pasterski — zarzuty, iż sprzyja bolszewizmowi podczas gdy w rzeczywistości właśnie kościół jest nieprzejednanym przeciwnikiem i główną przeszkodą w rozprzestrzenianiu się komunizmu. Wbrew czynionym podejrzeniom — stwierdza episkopat niemiecki — biskupi katoliccy przyznają się do państwa i wspólnoty narodowej także w jej nowej formie, nie można więc wysuwać bezpodstawnego twierdzenia, że obecny stosunek władz państwowych do kościoła jest tylko reakcją na jego postawę wobec państwa i narodu. Na zarzut, iż walki między poszczególnymi wyznaniami absorbują zbyt wiele sił w narodzie niemieckim, list pasterski odpowada twierdzeniem, iż newątpliwie więcej sił kosztuje obecna walka z chrześcijaństwem. Jeżeli to chrześcijaństwo, jak sądzą jego wrogowie, mówią biskupi, jest czymś przeżytym i zmurszałym, — dlaczego dokładacie tak olbrzymich wysiłków i starań, aby zniszczyć coś co samo się już wali? Przypominając słowa Chrystusa, iż bramy piekielne nie przemogą kościoła, powołując się na jego trwanie przez dwa tysiące lat, — biskupi niemieccy żądają zaprzestania walki z chrześcijaństwem, bowiem walka ta przede wszystkim przyczyniła się do rozbicia narodu niemieckiego.

—<>—

„Uspokajający" komunikat Pata

Czerniowce 28. 8. PAT. Śledztwo w sprawie zamordowania przez Żyda nazwiskiem Noe, sędziego polskiego Dobrowolskiego z Katowic zostało zakończone. W ostatnich dniach przesłuchano szereg świadków. Z początkiem października odbędzie się rozprawa przed sądem wojskowym w Czerniowcach.

Oryginalne wieści z Rumunii

Czerniowce, 28. 8. PAT. Jak wynika z ostatniej urzędowej statystyki w Rumunii mieszka 1074 osób, które mają ponad 100 lat.

Czerniowce, 28. 8. PAT. W pobliżu Nistoresti w Dobrudży stado wilków napadło na owce rozszarpując 54 sztuk. Ze względu na powtarzające się w ostatnich czasach liczne napady wilków, rumuńskie ministerstwo rolnictwa wyznaczyło premię w wysokości 330 lei za każdego zabitego lub otrutego wilka.

Czerniowce, 28. 8. PAT. W Timiszoarze żona szofera nazwiskiem Wegesser urodziła chłopca, który posiadał dwie głowy i trzy ręce. Jedna ręka znajdowała się między dwoma głowami i posiadała 7 palców. Dziecko zmarło.

Sekretarz Trockiego w Paryżu zamordowany

Paryż, 28. 8. PAT. Prasa paryska przynosi rewelacje na temat nowej zbrodni politycznej na terenie Francji. Kilka dni temu wyłowiono w rzece Marnie pod Paryżem zwłoki mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem. Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich zidentyfikowanie. Obecnie, wobec zebranych poszlak panuje przekonanie, że są to zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa, który miesiąc temu zginął w tajemniczych okolicznościach. Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza wyraził przypuszczenie, iż padł on ofiarą zemsty G. P. U., ścigającego wszystkich jego współpracowników.

Charakterystycznym jest, że cios, zadany sztyletem Klementowi jest zupełnie identyczny z ciosami, jakimi został zgładzony przed kilku miesiącami ekonomista rosyjski, mieszkający w Paryżu, Nawaszyn, oraz niejaka Letycja Toureau, zamordowana mniej więcej rok temu w zagadkowych okolicznościach w kolejce podziemnej w Paryżu. Jak dotychczas, zabójcy Nawaszyna i p. Toureau nie zostali wykryci. Jeden z dzienników prawicowych donosi, że wybitny działacz francuskiej partii komunisty cznej interweniował u władz, aby nie nadawały zbytniego rozgłosu sprawie zaginięcia Klementa.

Dziś w wydaniu wieczornym „Nowego Dziennika“ rozpoczyna się sensacyjna powieść o Lindberghu w Warszawie.

Kronika krakowska

EGZAMINY WSTĘPNE w terminie powakacyjnym do Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego i Liceum ogólnokształcącego (wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy) oraz Gimnazjum Mechanicznego ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ i ŚREDNIEJ w Krakowie ul. Brzozowa L. 5 odbędą się we środę dnia 31 sierpnia br. o godz. 8.

—oo—

WPISY do klasy I. i wyższych szkoły powsz. gimnazjum, liceum, szkoły rzemiosł i gimnazjum mechanicznego przyjmuje sekretariat codziennie od godziny 10—14 z wyjątkiem sobót i świąt.

—oo—

— WPISY do wszystkich klas szkoły powszechnej „Cheder Iwri“ i gimnazjum „Tachkemoni“ odbywają się codziennie w sekretariacie przy ul. Miodowej 26. Tel. 171-45.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniach 31 sierpnia i 1 września.

—oo—

1) IV AKADEMICKA WYCIECZKA ZAGRANICZNA DO FRANCJI, WŁOCH I WĘGIER. 7.IX.—7.X. 30 dni 580 zł. Paryż—Marsylia—Nicea—Mediolan—Lago di Camo—Genua.

Rzym—Florencja—Wenecja—Budapeszt. Ostatnie dni zapisów.

2) POPULARNA AKADEMICKA WYCIECZKA do FRANCJI 7. IX. — 25. IX. 19 dni 420 zł.

Paryż — Marsylia — Nicea — powrót przez Włochy i Szwajcarię. Ostatnie dni zapisów. Ilość miejsc na obie wycieczki ściśle ograniczona.

Informacje i zapisy: Żyd. Akademickie Stow. Sportowe (Zass) Warszawa, Orla 6 m. 36, tel. 340-48 — codziennie w godz. 8—9 wiecz.

—oo—

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Retoryka 1, Krakowska 19, Rynek podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Dziś pogrzeb śp. prof. Axentowicza

Uroczystości pogrzebowe ś. p. prof. Teodora Axentowicza odbędą się w poniedziałek przedpołudniem.

O godz. 11.30 odprawione zostanie nabożeństwo w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym zwłoki przeniesione zostaną na miejsce wiecznego spoczynku.

Zawaliły się dwa sufity

W nadbudówce domu Funkcjonariuszy Miejskich w Krakowie przy ul. Inwalidów l. 2 — zawaliły się syfity III i IV piętra. W czasie zawalenia się sufitów został przysypany gruzami robotnik Jan Malik (lat 37), zam. w Prądniku Białym, ul. Piłsudskiego l. 17, którego Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Malik doznał ogólnych kontuzyj i stan jego jest ciężki.

Nocna obława

W godzinach nocnych przeprowadziły organa P. P. obławę na terenie miasta Krakowa, w czasie której zatrzymano 6 osób za wykr. przeciw porządkowi publicznemu.

Nadto w ubiegłej dobie zatrzymano 49 osób za różne przestępstwa i doprowadzono 21 osób do stwierdzenia tożsamości.

Aresztowania w związku z wybuchem petardy

W związku z wybuchem petardy w kawiarni „Metropol“ przy ul. św. Gertrudy, policja krakowska prowadzi dochodzenia. W trakcie dochodzeń aresztowano kilka osób, podejrzanych o udział w zamachu.

Bramkarz doznał złamania czaszki?

Wczoraj w południe karetka Pogotowia Ratunkowego wyjeżdżała na boisko klubu „Garbarnia“, gdzie w czasie meczu uległ wypadkowi bramkarz tego klubu Wojciechowski. Został on kopnięty w głowę tak silnie że stracił przytomność i dostał krwotoku z ucha. Przewieziono go do szpitala. Nie jest wykluczone, że krwotok został spowodowany pęknięciem, wzgl. nadłamaniem czaszki. Kwestia ta da się ustalić dopiero po prześwietleniu rentgenologicznym.

Wstrząsający wypadek przy zabawie

Wczoraj popołudniu zdarzył się wstrząsający wypadek na ul. Na Garbach. W czasie zabawy 5-letni Augustyn Andrzej upadł tak fatalnie na stłuczoną butelkę, że doznał przecięcia jamy brzusznej i wypłynięcia jelit. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Siekiera w robocie

Wczoraj w godzinach wieczornych lekarz Pogotowia Ratunkowego interweniował w dwóch wypadkach, w których udzielił pomocy lekarskiej pomasakrowanym ofiarom wojowniczo usposobionych osobników. I tak w Płaszowie na ul. Gumniska opatrzył lekarz Przybyłę Stanisława, robotnika, uderzonego parokrotnie siekierą przez płaszowskiego gospodarza Nawalanego. Powodu napaści nie stwierdzono. Rannego Przybyłę przewieziono do szpitala Narutowicza. Stan jego jest poważny.

Zaś na ul. Król. Jadwigi lekarz Pog. Rat. opatrzył Kobierzyńskiego Jana, elektrotechnika, ciężko poranionego przez nieznanego sprawcę. Rannego przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala.

—oo—

— DZIWNE KOLEJE SZCZĘŚCIA. Jedna z mieszkanek miasteczka obok Lublina czyniła przygotowania do ślubu. Ślub i uczta weselna zapowiadały się bardzo skromnie. W owym jednak czasie odbywało się ciągnienie 3-ej klasy loterii państwowej i na los panny młodej, zakupiony w kolekturze Wolanowa padła wygrana 15 tysięcy. Uradowana dziewczyna pospieszyła do narzeczonego, aby podzielić się z nim radosną nowiną. I oto staje się rzecz niezwykła: okazuje się, że narzeczony w tajemnicy przed ukochaną, wiedziony tajemniczą siłą, nabył drugą część tego samego losu u Wolanowa.

—oo—

Z teatru, literatury i sztuki

— PREMIERA „POCIĄGU DO WENECJI“ L. Verneuil'a i G. Beer'a. Dziś ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego komedia L. Verneuil'a i C. Berr'a „Pociąg do Wenecji“. Pociągiem tym pojedzie ocalone od groźnej pokusy sprytem i dowcipem kochającego męża, szczęście dwojga szczerym uczuciem związanych ludzi. Obsadę komedii stanowią: R. Pawłowska, W. Macherski S. Czajkowski, R. Wroński, W. Kolwas. Sztukę przetłumaczoną przez St. Ostoję, przygotował reżyserską J. Karbowski, dekoracyjnie K. Gajewski, — „Pociąg do Wenecji“ powtórzony będzie w środę. Jutro po cenach zniżonych „Nowa Dalila“ komedia Fr. Molnara w premierowej obsadzie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek, godz. 8 wiecz.: „Pociąg do Wenecji“.

REPERTUAR KINOTEATROW

ADRIA: „Wesoły Donżuan“ (Myrna Loy i Robert Montgomery) i „Syn czterech ojców“ (Magda Schneider i Hans Söhnker).
APOLLO: „Słowiczek“ (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Halka“ (Zieliński, Zacharewicz, Turska-Bandrowska) i „Zemsta Tarzana“.
LOPP.: „Od czwartku do czwartku“ (William Powell i Myrna Loy).
PROMIEŃ: „Zawiniłam“.
STELLA: „Amerykańska awantura“.
SZTUKA: „Tajemnica nocnego lokalu“ (Warner Oland).
UCIECHA: „Nawrócony grzesznik“ (Edward Robinson i Jane Bryan) i „Winowajca“.
WANDA: „Perły korony“ (Sacha Guitry, Raimu, Taqueline Delubac).

Pierwsze żydowskie liceum techniczne

Warszawa, 28. 8. ŻAT. Jak donoszą ŻAT-nej Ministerstwo W. R. i O. P. zezwoliło na przekształcenie w liceum techniczne żydowskiej szkoły technicznej tow. „Ort“ w Wilnie. Jest to pierwsze i na razie jedyne w kraju liceum zawodowe z żydowskim językiem wykładowym.

—oo—

Akcja na rzecz gospodarstwa palestyńskiego

Jerozolima, 28. 8. ŻAT. Egzekutywa Agencji Żydowskiej skompletowała fundusz rezerwowy na ożywienie gospodarki w wysokości 300.000 f. szt. Na ten fundusz egzekutywa otrzymała 125.000 f. od „Mifal Habicaron“, resztę od komitetu południowo-afrykańskiego Lloyds-Bank w Londynie i Anglo-Palestine Bank. Egzekutywa przeznaczyła 20,000 f. na rzecz portu w Tel-Awiwie, 41,500 f. na zabudowania w 13 koloniach, 25.000 f. na prace inwestycyjne „Bizzur“. Poza tym egzekutywa wyasygnowała 20,000 f. na roboty publiczne, które będą przeprowadzone w Tel-Awiwie wespół z funduszem bezrobocia Histadrut i samorządem miasta. Bank Przemysłowy otrzymał pożyczkę 2,000 f. szt. Na fundusz konsolidacji przemysłu przeznaczono 15,000 f.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Marsylia. Zgodnie z decyzją związku zawodowego robotnicy portowi dziś z rana pracowali. Policja wydała specjalne zarządzenie celem utrzymania porządku, lecz ranek minął bez incydentu. Robotnicy portowi odmówili wszakże wyładowania trzech statków z Korsyki.

Stambuł. Na skutek powodzi spowodowanej gwałtownymi ulewami, zostało zatopione miasteczko i 6 wiosek w okręgu Nigde, w Anatolii środkowej. Domy i zbiory są całkowicie zniszczone. Również zatonęło całe pogłowie bydlęce. Straty oceniane są na 10 milionów franków. Ilość ofiar ludzkich jest na razie nieznana.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.